Walcząc o pokój chronimy przed zagładą dzieci i szkoły, ludzi i książki, życie i kulturę!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 114 — ROK VIII ŁÓDŹ, WTOREK 13 MAJA 1952 ROKU CENA 10 GR

Wielki festiwal muzyki, pieśni i tańca na Opolszczyźnie

WROCŁAW (PAP). Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy odbył się 11 bm. w Brzegu na Opolszczyźnie wielki festiwal muzyki, pieśni i tańca.

Około 20 tysięcy osób zapełniło widownię. Przybyli liczni delegaci robotników, chłopów i inteligencji pracującej z województw: warszawskiego, krakowskiego, łódzkiego, katowickiego i wrocławskiego. Pierwsze rzędy zajęła 4-tysięczna rzesza autochtonów. Serdecznie witano przybyłą na uroczystość delegację związkowców radzieckich: S. Jegurazdowa, N. Motowa, W. Blazenowa oraz I. Brydzko.

W imieniu ludu Opolszczyzny przywitał zebranych i obecnych na festiwalu przedstawicieli rządu RP., ministra Kultury i Sztuki — Dybowskiego i wiceministra Oświaty — Dembińską, oraz gości radzieckich, poseł tych ziem — Mrochen.

Dorobek kultury Polski Ludowej zobrazował w swym przemówieniu minister Kultury i Sztuki — Dybowski, podkreślając poważny w tym wkład mieszkańców Ziem Zachodnich.

Na scenie ukazuje się w barwnych, śląskich strojach zespół artystyczny liceum pedagogicznego z Opola. Zebrani burzliwymi oklaskami nagradzają piękne tańce i pieśni śląskie wykonane przez zespół.

Odznaczona Państwową Nagrodą Artystyczną Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wystąpiła z bogatym programem utworów Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Czajkowskiego i Glinki.

Znakomitemu dyrygentowi Fitelbergowi delegaci mieszkańców Opolszczyzny wręczyli pamiątkowy proporzec z herbem miasta Brzegu.

V Wyścig Pokoju

Tylko 2 min. 36 sek. dzieli Vesely'ego od laedera wyścigu

Polacy nadal na 5 miejscu

WYNIKI XI ETAPU

1) de Groot (Holandia)	3:52:46
2) Federici (Włochy)	3:53:47
3) Svoboda (CSR)	3:56:49
4) Dimow (Bułgaria)	3:56:49
5) Vesely (CSR)	3:56:49

8 kolarzy, wśród nich Królaka i Wrzesińskiego, sklasyfikowano na 14 — 21 miejscu, w czasie 3:56:54. Dalsi Polacy: 30) Wójcik, 36) Klabiński, 49) Hadasik, 55) Jarząbek.

* * *

1) CSR	11:50:32
2) NRD	11:50:39
3) Anglia	11:50:59
4) Belgia	11:54:00
5) Polska	11:54:06

PO XI ETAPACH

1) Anglia	154:51:29
2) CSR	155:25:37
3) Belgia	155:46:44
4) NRD	155:51:22
5) Polska	156:01:1[illegible]
6) Bulgaria	156:35:11
7) Holandia	157:28:42
8) Rumunia	159:23:47
9) Dania	159:28:02
10) Włochy	160:12:00

11) Austria, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

* * *

1) Steel (Anglia)	51:31:01
2) Vesely (CSR)	51:33:37
3) Stablewski (Pol. Fr.)	51:33:56
4) Verschuren (Belgia)	51:37:46
5) de Groot (Holandia)	51:40:29

Polacy: 13) Wójcik 52:07:44, 16) Klabiński, 18) Królak, 21) Hadasik, 29) Wrzesiński, 57) Jarząbek.

Jedenasty etap ukończyli wszyscy kolarze. Do ostatniego etapu Wyścigu Pokoju Budziejowice — Praga, wystartuje 66 kolarzy.

(Sprawozdanie z XI etapu podajemy na str. 4).

Coraz liczniejsze zastępy młodzieży włączają się do współzawodnictwa dla uczczenia Zlotu w Warszawie

Apel Zarządu Głównego ZPM, wzywający młodzież całego kraju do uczczenia wzmożoną pracą i dobrymi wynikami w nauce Zlotu Młodych Przodowników, wzbudził żywe zainteresowanie łódzkiej młodzieży.

Do chwili obecnej w Łodzi odbyły się ogółem 873 masówki, w których udział wzięło 40.560 młodych robotników, uczniów i studentów. Na masówkach tych młodzież zapoznawała się z treścią Apelu i deklarowała swój udział w czynie zlotowym.

W WYTWÓRNI SPRZĘTU MECHANICZNEGO postanowiono utworzyć dwie nowe młodzieżowe brygady produkcyjne, których uczestnicy zobowiązali się nie tylko przodować w produkcji, ale i nieustannie podnosić swój poziom ideologiczny i przygotowanie fachowe.

W ZAKŁADACH im. HANKI SAWICKIEJ zorganizowana została nowa trójka przędzalnicza, której uczestniczki postanowiły ubiegać się o prawo do udziału w Zlocie. Wiele spośród zobowiązań podejmowanych przez młodzież dotyczy dalszego rozwoju wielowarsztatowości. Na przykład, Jerzy Zimoląg z ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH „CEWKA" zobowiązał się obsługiwać cztery maszyny szarfiarskie i wykonywać przeciętnie 160 procent normy. Tkaczka z ZPB im. ARMII LUDOWEJ, Pelagia Lewa, przeszła na obsługę 8 krosien i wezwała do podejmowania podobnych zobowiązań swe pozostałe koleżanki.

Aby umożliwić zwycięskie wykonanie zobowiązań, podjętych przez młodych tkaczy w ZPB im. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ, kierownictwo tkalni postanowiło zorganizować kurs doszkalania zawodowego dla młodzieży, nie wykonującej swych baz produkcyjnych.

Cenne zobowiązania podjęli HARCERZE Z DRUŻYNY PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W ZDUNACH, powiatu łowickiego. Postanowili oni pomóc spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach przy zasiewaniu warzyw i niszczeniu chwastów, zorganizować występy artystyczne dla członków spółdzielni i rozprowadzić na terenie okolicznych wsi 200 książek w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Jednocześnie harcerze drużyny im. Tadeusza Kościuszki postanowili zorganizować koło młodych miczurinowców i wzmóc pracę timurowską, pomagając w prowadzeniu gospodarstw rodzinom wojskowych.

Najlepsze zakłady przemysłu jedwabniczego

W pierwszym kwartale międzyzakładowego współzawodnictwa w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym, sztandar przechodni, tytuł przodującego zakładu i premię pieniężną zdobyły POŁNOCNO - ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO. Sukces swój zawdzięcza załoga przede wszystkim upowszechnieniu metody inż. Kowalewa, którą przeszkolonych zostało wielu pracowników, znacznie podnoszących wykonanie swych baz i jakość produkcji.

Drugie miejsce przyznane zostało POŁNOCNO - ŁÓDZKIM ZAKŁADOM PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO, a trzecie ZPJ w PABIANICACH.

Kombinat im. Klementa Gottwalda

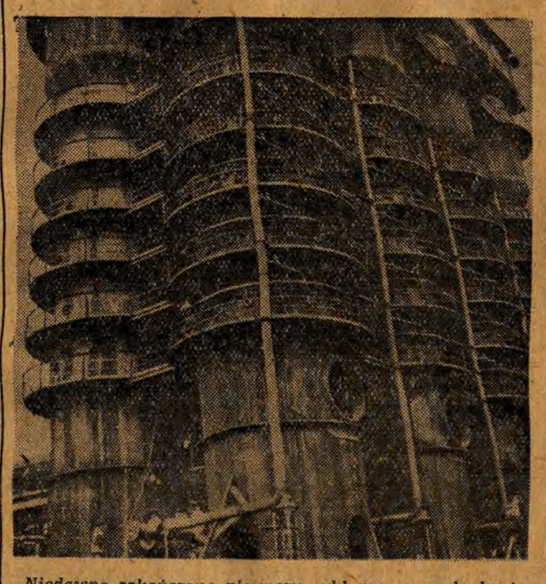

Niedawno zakończono pierwszy cykl prac przy budowie największego w Czechosłowacji kombinatu metalurgicznego im. Klementa Gottwalda.

W najbliższym czasie kombinat będzie dostarczał przemysłowi czechosłowackiemu dużych ilości koksu, żelaza i stali.

NA ZDJĘCIU: potężne filary gazowe kombinatu.

Fot. — CAF.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przejęte zostaną przez POM

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — W trosce o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych, jakie posiadają Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego postanowiło w podjętej niedawno uchwale, że SOM zostaną przejęte od gminnych spółdzielni przez Państwowe Ośrodki Maszynowe. Przejęcie to będzie przeprowadzone do 31 maja br.

W ten sposób dotychczasowe SOM zostaną przekształcone na gminne ośrodki maszynowe, którymi kierować będą POM. Wszystkie maszyny pozostają w tych samych gminach i gromadach i będą w takich samych formach, jak dotychczas, służyć pracującym chłopom.

Pracownicy dotychczasowych SOM zostaną włączeni w szeregi pracowników POM i będą nadal prowadzić gminne ośrodki maszynowe POM. Pełnomocnicy gromadzcy, których zadaniem jest sprawowanie opieki nad maszynami ośrodków i kierowanie ich wypożyczaniem poszczególnym chłopom w gromadach, będą pełnić swoje funkcje tak, jak dotychczas je pełnili.

POM przejmują również warsztaty naprawcze należące do SOM i przekazują je gminnym ośrodkom maszynowym, które przeprowadzać w nich będą naprawy sprzętu rolniczego.

Reorganizacja ośrodków maszynowych zmierza więc wyraźnie do stworzenia lepszych niż dotychczas możliwości wykorzystania maszyn SOM i do rozszerzenia pomocy maszynowej dla chłopów.

Pierwsza w Polsce konferencja partyjno-techniczna odbyła się w Pafawagu

WROCŁAW (PAP). — We Wrocławiu w Państwowej Fabryce Wagonów odbyła się w dniu 11 bm. pierwsza w Polsce konferencja partyjno-techniczna. Konferencja ta przygotowana została przez najszerszy aktyw załogi Pafawagu pod kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej PZPR w oparciu o doświadczenia WKP(b).

Celem narady było zmobilizowanie załogi metodami pracy partyjnej — a więc poprzez wszechstronną pracę polityczną, agitację, wszelkiego rodzaju narady w oddziałowych organizacjach partyjnych oraz narady aktywu gospodarczego itd. do czynnego udziału w wykrywaniu istniejących w zakładzie rezerw produkcyjnych, organizacyjnych, technologicznych i innych.

Na obradach konferencji, prócz członków załogi, byli obecni: minister Przemysłu Maszynowego — Tokarski, przedstawiciele KC PZPR z kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego Łapotem na czele, sekretarz KW PZPR — Krajski, przedstawiciele związków zawodowych, PKPG, ZMP oraz przedstawiciele wielu większych zakładów produkcyjnych z całego kraju.

O pełną realizację planu za I półrocze

Dzięki zaciętej i uporczywej walce o pełną realizację zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, wiele zakładów zrealizowało swe plany z poważną nadwyżką. Między innymi ZPB im. Sawickiej, ZPB w Piotrkowie, przędzalnia cienkoprzędna i tkalnia ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Koczaskiego, ZPW im. Reymonta, ŁZPW, ZPW im. Świerczewskiego. Nasza gospodarka narodowa wzbogacona została o ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych, zyskała wiele dodatkowych oszczędności. Załogi licznych zakładów z terenu Łodzi i województwa pokazały i dowiodły, że umieją pracować bardzo wydajnie, że potrafią przezwyciężać trudności i przeszkody.

Jednak osiągnięcia produkcyjne, uzyskane w okresie minionych dwu miesięcy, mogłyby być znacznie większe, gdyby wszystkie zakłady z jednakową energią walczyły o plan. Tak jednak nie było. Znalazły się bowiem i takie załogi, które nie wywiązały się z postawionych przed nimi zadań, nie wykonały swoich planów, a przez to uniemożliwiły pełną realizację planów w kwietniu całemu przemysłowi bawełnianemu i wełnianemu. Należą do nich przede wszystkim przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Marchlewskiego, WZPB im. 1 Maja, Łódzka Tkalnia, ZPB im. Stalina, przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB w Bełchatowie, ZPW im. Wiosny Ludów, ZPW im. Waryńskiego.

Jakie były tego przyczyny? Podobnie jak i w ubiegłych miesiącach — niedostateczna mobilizacja personelu majsterskiego, brak aktywności ze strony większości organizacji związkowych, nieprzestrzeganie reżimów technologicznych, rozluźnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, zupełne niekiedy zaniechanie propagowania współzawodnictwa, szkodliwe nastroje samouspokojenia. To ostatnie dotyczy szczególnie zakładu „B" ZPB im. Stalina i przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego.

Zakłady im. Dzierżyńskiego po raz pierwszy w tym roku znalazły się w szeregu tych, które nie zrealizowały swych zadań. A przecież posiadają one personel techniczny na wysokim poziomie, dobrą organizację partyjną i liczny aktyw związkowy. Skąd więc to nagłe załamanie planu? Nie jedyną, ale bezsprzecznie główną tego przyczyną była niedostateczna czujność ze strony kierownictwa, owe nastroje samouspokojenia. Powstałe w przędzalni trudności początkowo zbagatelizowano, a zbyt późno rozpoczęta mobilizacja rezerw i środków zaradczych nie mogła już zmienić sytuacji. W bieżącym miesiącu ZPB im. Dzierżyńskiego postarają się niewątpliwie o wyrównanie powstałych niedoborów, ale fakt ten musi być dla wszystkich ostrzeżeniem i nauką, że z trudnościami trzeba walczyć już od momentu ich ujawnienia, bez straty czasu, że nie wolno ani na chwilę zaniedbywać pracy masowo-politycznej wśród załogi.

Zakłady, które nie wykonały planów produkcyjnych w kwietniu, zaciągnęły poważny dług wobec Ludowej Ojczyzny, wobec całej klasy robotniczej. Dług ten powinny spłacić w ciągu najbliższych miesięcy, nadrobić zaległości.

Możliwości ku temu są. Kryją się one choćby w tym, iż znaczny odsetek tkaczy i prządek nie osiąga planowanej wydajności. Np. w ZPB im. Stalina ponad 50 proc. robotników nie wykonuje baz. W Łódzkiej Tkalni ilość ich jest jeszcze większa i przekracza 70 proc.

Wiele może tu dopomóc masowe szkolenie metodą inż. Kowalewa. Wprawdzie od stycznia 1951 r. przeszkolonych zostało systemem inż. Kowalewa 5.000 robotników, ale ilość ta jest stanowczo za mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w samym przemyśle bawełnianym i wełnianym w Łodzi i województwie zatrudnionych jest kilkadziesiąt tysięcy osób.

Należy również uaktywnić organizacje związkowe i kierownictwa zakładów na odcinku rozwijania współzawodnictwa pracy. Obowiązkiem administracji jest czynnie współdziałać przy upowszechnianiu i popularyzowaniu współzawodnictwa, kontrolować jego przebieg, pomagać załodze, usuwać przeszkody i niedociągnięcia, wskazywać na punkty najbardziej zagrożone, na t. zw. „wąskie gardła". We współzawodnictwie kryją się przecież olbrzymie, a nie wykorzystane dotąd nawet w części rezerwy, możliwości szybkiego uzyskania wzrostu wydajności pracy, zwiększenia wielowarsztatowości. Tymczasem w wielu zakładach (np. w ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, WZPB im. 1 Maja) we współzawodnictwie bierze udział rzeczywiście zaledwie 30 do 35 proc. załogi. Trzeba także nieustannie propagować przodujące metody pracy i rozwijać wielowarsztatowość — jedyny i skuteczny sposób na zlikwidowanie niedostatku rąk do pracy.

Walka o wykonanie zobowiązań, podjętych w Czynie na cześć towarzysza Bieruta i 1 Maja, wzbogaciła załogi i kierownictwa większości zakładów, ich organizacje partyjne i związkowe o nowe, cenne doświadczenia. Zdobycze te trzeba upowszechnić i rozwinąć, aby w najbliższych miesiącach, t. j. w maju i czerwcu, podnieść na wyższy poziom pracę polityczną i produkcyjną, przede wszystkim w tych zakładach, które jeszcze dotąd pozostają w tyle, nie wykonują planów. Jest to bojowe zadanie dla wszystkich komitetów dzielnicowych, organizacji partyjnych, związkowych, kierownictw technicznych i załóg, tak w przemyśle bawełnianym jak i wełnianym. Zrealizowanie tych zadań równoznaczne jest z przełamaniem istniejących trudności, z pełną realizacją niełatwych zadań I półrocza trzeciego roku Planu 6-letniego.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia załogi zakładów przemysłu wełnianego i bawełnianego muszą nieustannie zwiększać swój wysiłek, usprawniać swoją pracę, pomnażać zdobycze, dążąc nieugięcie do wielkiego celu — przedterminowej realizacji zadań Sześciolatki, szybszego zbudowania fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Popiersie Jarosława Dąbrowskiego przekazane Muzeum Historycznemu w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko - Polskiej w Montreuil pod Paryżem odbyła się podniosła uroczystość. Przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej przekazali sekretarzowi francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos, który jest przewodniczącym zarządu Muzeum Historycznego w Montreuil, popiersie polskiego bohatera Komuny Paryskiej — generała Jarosława Dąbrowskiego. Rzeźbę wykonał artysta francuski, Auricoste.

Jubileusz działalności artystycznej Idy Kamińskiej

Znakomita aktorka, odznaczona orderem „Sztandar Pracy", świetna odtwórczyni roli matki Lenina w sztuce Popowa „Rodzina", Ida Kamińska obchodzi w tych dniach 35-lecie swej pracy artystycznej.

Dla uczczenia tej daty, powstał Komitet Obchodu Jubileuszowego pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki, Stefana Dybowskiego. W skład komitetu wchodzą: Marian Minor — minister Przem. Mięsnego i Mleczarskiego, W. Sokorski — wiceminister Kultury i Sztuki, J. Pański — dyrektor Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii oraz przedstawiciele świata artystycznego i Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w sobotę, dnia 17 maja, w Państwowym Teatrze Żydowskim przy ul. Więckowskiego 15. Wystawiona zostanie sztuka „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości" — z zasłużoną jubilatką w roli tytułowej.

Dziś o godz. 18,30 na stadionie „Włókniarza"
redakcja „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
organizuje imprezę artystyczną pod nazwą
„TU MÓWI DZIENNIK"

W PROGRAMIE: występy baletów robotniczych ZPB im. Harnama i ZM im. Strzelczyka oraz artystów „Artosu" i scen łódzkich, pokazy gimnastyków, szermierzy i bokserów.

W czasie imprezy podane zostaną telefonicznie z Pragi WYNIKI OSTATNIEGO ETAPU WYŚCIGU POKOJU

Czy bierzesz udział
w KONKURSIE
pod nazwą
„Z doświadczeń pracy korespondenta"
zorganizowanym przez redakcję „Głosu Robotniczego" wespół z Klubem Korespondentów?
Termin nadsyłania prac konkursowych mija 18 maja br.

WYSTAWA
p. n.
„GŁOS ROBOTNICZY" w WALCE O PLAN
oraz
WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH
mieści się w lokalu redakcji „Głosu Robotniczego" ulica Piotrkowska Nr 96, I piętro i czynna jest w godzinach od 12 do 20.

Przodujący korespondenci nagrodzeni na zlocie w Łodzi

Liczni uczestnicy Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, jaki odbył się w Łodzi w niedzielę, dnia 11 bm. — zasłużeni korespondenci — zostali przez poszczególne redakcje nagrodzeni książkami. Poniżej zamieszczamy listę nagrodzonych korespondentów.

Korespondent „TRYBUNY LUDU":

J. Rólka — WZPB im. 1 Maja.

Korespondenci „GŁOSU ROBOTNICZEGO":

D. Antczak, A. Małolepszy i J. Żmurko — ZPB im. Harnama,
J. Bajszczak — ZPB im. Stalina,
H. Berliński — Technikum Energetyczne,
S. Bocheński — ZPJ im. Wróblewskiego,
W. Borsiak i M. Kopczański — Łódzka Fabryka Maszyn,
M. Chojnacki — ZPW im. 9 Maja,
F. Donder — ZPB im. Kunickiego,
W. Doruch, J. Dulikowski i S. Toma — ZM im. Strzelczyka,
A. Dreczko — ZPB im. Dzierżyńskiego,
J. Dukowicz — ZPB im. Sawickiej,
S. Faryna — „Pierwsza" — Rudzka,
J. Gronczewski — Zakłady Przyborów Tkackich i Wyr. Met.,
D. Grinberg — ZPB im. Marchlewskiego,
J. Janicki — ZPB im. Koczaskiego,
M. Jezlorny — ZPB im. Okrzei,
B. Kapitan — Uniwersyteckie Studium Przygot.,
M. Kowalski i W. Turski — ŁPZB II Zarząd,
J. Łątka — Państwowe Technikum Włókiennicze,
B. Łukaszewicz — ZPW im. Niedzielskiego,
T. Maliszewski — WZPB im. 1 Maja,
E. Nowicki — Zakł. Wyr. Filcowych im. Okrzei,
A. Pytke — Łódzkie Zakłady Kinotechniczne,
J. Piotrowski — ZWAT,
S. Pytloch — ZPW im. Bardowskiego,
H. Robaszkiewicz — ZPW im. Barlickiego,
K. Szewc — ZPP im. Zubrzyckiego,
S. Szurmak — ZPO im. Fornalskiej,
J. Tomaszuk — ZPW im. Struga,
J. Wasilewska — ZPP im. Jurczaka,
H. Wróblewska — ZPDz. im. Duracza,
A. Wypłosz — ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej,
A. Zieliński — ZPB im. Rewolucji 1905 r.;
J. Baliński i T. Krajkowski — Zakłady Metalowe w Piotrkowie,
A. Brodziński — Państwowy Rejon Lasów, gm. Andrzejów,
H. Chwist — Tomaszów,
A. Dominowski — PZGS w Brzezinach,
K. Fornalczyk — Tyczyn, pow. Sieradz,
H. Gram — Skierniewice,
M. Grzybowski — huta „Hortensja" w Piotrkowie,
S. Jaskólski — GS w Daszynie, pow. Łęczyca,
H. Jaworska — Tomaszowskie Zakł. Włókien Sztucznych,
T. Jaskulski — PZUS w Brzezinach,
Z. Kawecki — Teodory, pow. Łask,
K. Karczmar — gm. Woźniki, pow. Piotrków,
J. Kaji i M. Wlazło — ZPB w Zduńskiej Woli,
J. Kałuziński — GRN Brzeźno, pow. Sieradz,
J. Kisson — Piotrków,
T. Nowak — cukrownia „Ostrowy", pow. Kutno,
A. Nurzyński i H. Pacocha — Skierniewice,
C. Olesiński — PKP Kutno,
J. Olżewski — PRN w Zgierzu,
S. Pietrzko — spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie,
Z. Przepiórski — ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu,
M. Psyta — Wieluń,
A. Ratajczyk — ZPW w Ozorkowie,
H. Rorówna — Kombinat Bawełniany w Piotrkowie,
J. Rozpiątkowski — Koło, gm. Łęczno, pow. Piotrków,
M. Sobińska — Kutno,
S. Staniszewski — PGR, Zespół 4 — Leszno, pow. Łęczyca,
J. Szymczak — C. H. Przem. Drzewn., Łowicz,
W. Wilczak — Wysokienice, gm. Głuchów, pow. Skierniewice.

Korespondenci „TRYBUNY WOLNOŚCI":

Eugeniusz Jacak i Stefan Gonera.

Korespondenci „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO":

S. Borowiak, H. Zbrodowska, J. Bojarska, L. Dulęba, S. Krajewski, S. Krzemiński, W. Kowalski, A. Siminiak, W. Tokarczyk, J. Ujma — z Łodzi;
A. Niedziela — ze Zgierza;
I. Barański, T. Białek, J. Kostecki — pow. Łęczyca;
J. Bartczak — Sieradz,
H. Bogus i E. Łuczak — Wieluń,
J. Całusiński, L. Chajduk, H. Cecotka, B. Konieczny i Z. Nowak — Piotrków,
L. Misztela — pow. piotrkowski,
A. Drożdż — Konstantynów,
J. Dutkiewicz, W. Kormański, J. Marcinkowski, A. Makowski — pow. rawsko-maz.,
Z. Gamoń, J. Kałużka — Pabianice,
W. Ginter, E. Jarocki, L. Mańko — pow. Brzeziny,
J. Hańbowski — Zduńska Wola,
I. Majchrowski — pow. Radomsko,
L. Bednarczyk — pow. Łask.

Korespondenci POLSKIEGO RADIA:

S. Czarnecki — WZPB im. 1 Maja,
L. Janiszewski — Zakłady Szklarskie „Hortensja" w Piotrkowie,
J. Ofmańska — ZPB im. Dzierżyńskiego,
H. Olszewski — Łowicz,
J. Rólka — Dzielnica — Widzew PZPR,
J. Walczak — ZPB im. Luksemburg,
J. Wojtania — ZPW im. Reymonta,
W. Żyłka — Centralne Biuro Techniczne.

Odznaczenia państwowe dla ludzi nauki i przodowników pracy

W tych dniach w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych pracownikom nauki, racjonalizatorom i przodownikom pracy z fabryk łódzkich.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali trzej zasłużeni współorganizatorzy Łódzkiego Instytutu Medycyny Pracy: dr Ryder, dr Sokołowska i inż. Gorzelak. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został również wybitny racjonalizator, ob. Jan Hochaus, majster Fabryki Pluszów i Dywanów im. Tadka Ajzena.

Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: przodownica pracy z ZPDz im. E. Plater — Genowefa Woźniakowska, przodujący ślusarz tych zakładów, Marian Wujek, oraz inicjator ruchu wielowarsztatowego w Zakładach im. Tadka Ajzena — farbiarz Wincenty Baklarz.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

WYSTAWA W MUZEUM SZTUKI

W salach Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36, czynna jest wystawa pt.: „Kultura antyczna", zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie, w ramach akcji wystaw terenowych. Wystawa czynna jest w godz. od 9 do 16.

WYSTAWA PT. „RUCH ROBOTNICZY W POLSCE".

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi przy ul. Narutowicza 59a, zorganizowała ciekawą wystawę pt. „Ruch robotniczy w Polsce".

Wystawa czynna jest codziennie bez przerwy od godz. 8 do 22.

„BIBLIOTEKA MIEJSKA W SŁUŻBIE PRZEMYSŁU"

W gmachu biblioteki przy ul. Gdańskiej 102, otwarta została wystawa pt. „Biblioteka Miejska w służbie przemysłu".

Wystawa ta ilustrowana jest licznymi planszami obrazującymi wzrost produkcji przemysłowej w Polsce Ludowej.

Wyraz troski o ludzi pracy

Mieszkańcy Łodzi i województwa o sprzedaży cukru na bony

— Rozumiem doskonale — mówi tkaczka KRYSTYNA JEŻEWSKA z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina — że przy budowie socjalizmu w naszym kraju występują różne trudności. Jednak my, robotnicy, potrafimy je zwycięsko pokonywać. Dla przykładu podam fakt, że w czasie realizacji zobowiązań na cześć urodzin towarzysza Bieruta i 1 Maja — sama napotykałam na trudności w produkcji. Ale zawzięłam się i przekroczyłam swoje zobowiązanie, osiągając 120 procent bazy. A przecież pracuję na 12 krosnach. I to dopiero od kilku miesięcy.

— Kułacy i spekulanci poprzez masowe wykupywanie cukru usiłowali podważyć zaopatrzenie ludności. Ale nasz rząd ludowy wkroczył w odpowiednim czasie i podła gra wrogów Polski Ludowej nie udała się. Ja z moją rodziną otrzymam 5,5 kg cukru na miesiąc. Wystarczy nam to w zupełności.

— Postanowienie Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży cukru na bony — mówi pucerka z Zakładów im. Strzelczyka FELIKSA SZYMCZAK — przyjęłam z pełnym uznaniem. Często w fabryce dyskutowaliśmy ostatnio na temat cukru. Robotnicy oburzali się na spekulantów, tworzących ogonki przed sklepami, sprzedających następnie ten sam cukier za cenę kilkakrotnie wyższą.

Ilość cukru, jaką będę obecnie otrzymywała — wystarczy w zupełności mojej rodzinie. Pamiętam przecież te czasy — przed wojną, gdy pracowałam po 15 godzin dziennie jako praczka. Nie starczyło mi wtedy nawet na cukier. Musiałam słodzić sacharyną.

Z własnego życia wiem, że teraz spożywa się o wiele więcej cukru w każdej robotniczej rodzinie.

Wszyscy moi towarzysze pracy — Krajewski, Sobierski, Derendarz i wielu, wielu innych — myślą tak samo jak ja. Wszyscy są zadowoleni, że spekulanci znów dostali po łapach.

— Na sali produkcyjnej — pisze TOW. BOCHEŃSKI z ZPJ im. Wróblewskiego — zatrzymała mnie ob. Milska. — Teraz to wstyd mi, że tak biadoliłam na temat cukru — powiada uśmiechnięta. — Przecież nasz Rząd zawsze znajdzie sposób na spekulantów, na zaradzenie trudnościom, które ta banda usiłuje od czasu do czasu wywołać w naszym życiu. Tak stało się i tym razem.

— Wielu pracowników — pisze dalej tow. Bocheński — dzieliło się uwagami na temat uchwały Rządu o sprzedaży cukru na bony. Uznanie wyraziły robotnice z magazynów surowcowych: tow. Klimek, ob. Ratajczyk, pracownik drukarni Cholewicz, kierownik drukarni Nurczyński i wielu innych.

— Sam prowadzę teraz gospodarstwo, bo miesiąc temu umarła mi żona — mówi ob. MICHAŁ CIESIELSKI, czołowy racjonalizator ze ZWAT. — Przyznam się, że nie umiałem sobie dać rady z zakupywaniem cukru: nie miałem czasu wystawać w ogonkach, nie chciałem też napychać kieszeni spekulantom, biorącym po 25 zł za kilogram. Gorąco więc powitałem uchwałę Prezydium Rządu, bo przebija z niej szczera, ojcowska troska o ludzi, nie szczędzących wysiłków, aby szybciej i prędzej wykonać zadania produkcyjne.

— Wdzięczna jestem rządowi ludowemu, że wnika w nasze potrzeby i zna nasze troski. O tym przecież świadczy uchwała o sprzedaży cukru na bony — oświadcza ob. LEOKADIA GRAMS, szczotkarka, przodownica pracy z ZPW im. Reymonta. — Ilość cukru, przypadająca na moją 5-osobową rodzinę, jest w zupełności wystarczająca i wynosi tyle, ile przeciętnie zakupywałam dotychczas. Uważam, że również bardzo słuszna jest uchwała o podniesieniu cen na wódkę i spirytus. Przyczyni się ona niewątpliwie do stopniowej likwidacji alkoholizmu, który hamuje tempo naszej odbudowy, zwłaszcza teraz, gdy walczymy z trudnościami w przełomowym trzecim roku Sześciolatki.

Brakarki Zduńsko-Wolskich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego — tow. tow. MARIA KOŁCZAK i CECYLIA KOPCZYŃSKA, stwierdzają:

— Już od dłuższego czasu widziało się przed sklepami spożywczymi w naszym mieście ciągle te same twarze. To spekulanci, wykupujący cukier, pragnący nabić sobie kieszenie naszymi zarobkami.

— Sprzedaż cukru na bony likwiduje spekulację cukrem i zapewnia każdemu pracownikowi pełne zaopatrzenie się w ten artykuł codziennej potrzeby.

— Pracownicy naszego sklepu przyjęli uchwałę Rządu z zadowoleniem — oświadcza tow. WACŁAW WDOWIAK, kierownik sklepu PSS przy ul. Piotrkowskiej 29. — Również klienci naszego sklepu wyrażają się z uznaniem o tym posunięciu Rządu, gwarantującym każdemu człowiekowi pracy otrzymanie należnej mu ilości cukru.

— Jako kierownik sklepu obserwowałem niejednokrotnie wystających całymi godzinami przed sklepem osobników, wykupujących cukier nie na własne potrzeby, ale dla celów spekulacyjnych. Nowe zarządzenie usprawni również pracę naszych sklepów uspołecznionych. Znikną niepotrzebne kolejki, będziemy mogli sprawniej obsługiwać klientów.

Hutnicy nie zawiodą zaufania którym darzy ich partia i rząd

Z przemówienia min. K. Żemajtisa

List hutników do Prezydenta RP

Zebrani na uroczystej akademii w Chorzowie, robotnicy i inżynierowie przemysłu hutniczego wysłali do Prezydenta RP list, w którym czytamy m. in.:

Twoje życie i walka o szczęście ludu pracującego uczy nas wytrwałości i hartu w walce o przezwyciężenie trudności na drodze socjalistycznego budownictwa.

Ty, Kochany Prezydencie, uczysz nas czujności i nieustępliwości w walce z wrogiem.

Towarzyszu Prezydencie! Głęboko wryły się nam w pamięć Twoje słowa, w których podkreślasz: „że załogi naszych hut walczyć będą o to, aby nadal kroczyć w pierwszych szeregach naszej wspaniałej klasy robotniczej...".

Słowa te stały się dla nas drogowskazem w naszej codziennej pracy, której zdobycze zostały utrwalone w projekcie Konstytucji.

Z okazji Twego 60-lecia i święta 1 Maja my, hutnicy, podjęliśmy zobowiązania ogólnej wartości 57 milionów złotych. Zobowiązania swe wykonaliśmy w 120 procentach dając państwu produkcję wartości 68 milionów złotych.

Dziś zebrani tu przedstawiciele całego przemysłu hutniczego przyrzekają Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zwiększą wysiłek w celu realizacji zadań produkcyjnych i przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, aby tą drogą pokrzyżować zbrodnicze zakusy imperialistów anglo - amerykańskich i pomnożyć potencjał gospodarczy naszego kraju, a tym samym obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

KATOWICE (PAP). — Pozdrawiając serdecznie wszystkich hutników w imieniu rządu i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister Żemajtis stwierdził, że tegoroczne święto hutnika obchodzone jest w okresie szczególnie napiętej walki o zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego, w okresie zajadłych ataków imperialistycznych amerykańskich podżegaczy wojennych na pokój świata.

Po omówieniu sytuacji hutnictwa w Polsce przedwrześniowej, min. Żemajtis stwierdza: Objęcie władzy w Polsce przez lud pracujący zmieniło do gruntu sytuację przemysłu hutniczego. Huty zostały w szybkim tempie odbudowane, a szereg z nich dozbrojono w nowe urządzenia. Rozpoczęto budowę kombinatów-gigantów w Krakowie i Częstochowie. Produkcja stali wzrasta systematycznie, osiągając już w 1947 r. najwyższy poziom przedwojenny i przekraczając go w r. 1950 prawie dwukrotnie.

Rok bieżący 1952 — leżący na przełomie Planu 6-letniego staje się decydującym rokiem w bitwie o wygranie Planu 6-letniego. Zadania, stojące przed przemysłem hutniczym, stają się z każdym rokiem bardziej napięte, trudniejsze.

Dla wykonania tych zadań staje się nieodzowną koniecznością zastąpienie starych chałupniczych metod pracy odziedziczonych po starym porządku — nową, socjalistyczną organizacją pracy i przemysłu. Wytężmy naszą wolę i nasze umiejętności, towarzysze, aby te nowe metody najprędzej opanować i wprowadzić.

Mówca następnie omawia osiągnięcia hutnictwa w ostatnim okresie.

W ciągu roku, który nas dzieli od poprzedniego maja, wybudowano i oddano do ruchu szereg, poważnych agregatów produkcyjnych, wśród nich na czołowe miejsce wysuwa się niewątpliwie wielki piec „B" w hucie „Kościuszko", nowe piece martenowskie w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, zgniatacz huty „Florian", koksownia w hucie „Kościuszko", piece martenowskie w hutach im. Dzierżyńskiego i im. Stalina w Łabędach, nowe urządzenia metalurgiczne w Trzebini, Wrocławiu i Będzinie. Nastąpiło to dzięki pomocy Związku Radzieckiego i w wyniku ofiarnej pracy naszych przodowników, robotników, inżynierów i techników. Liczby te i przykłady wykazują niewątpliwie pokaźny wzrost produkcji hutniczej.

Min. Żemajtis mówi dalej:

Dla zwycięskiego wykonania naszych planów produkcyjnych, dla realizacji przez przemysł hutniczy naszego Planu 6-letniego — podnoście dyscyplinę pracy, wzmacniajcie poczucie waszej odpowiedzialności wobec państwa i narodu za wykonywaną przez was pracę. Wzmacniajcie odpowiedzialne jednoosobowe kierownictwo wydziałem i zakładem, podwyższajcie wasze kwalifikacje zawodowe, opanowujcie i wprowadzajcie w codziennej praktyce prawidłową technologię procesów hutniczych.

Następnie minister Żemajtis zakomunikował, że rząd ludowy w trosce o warunki bytowe hutników, w zrozumieniu dotychczasowych dysproporcji w zarobkach na odpowiedzialnych i wymagających wysokich kwalifikacji stanowiskach pracy w hutnictwie żelaza, przy piecach koksowych, wielkich piecach, piecach martenowskich i elektrycznych, walcowniach i kuźniach — powziął uchwałę o poważnej poprawie warunków bytowych i zarobkowych hutników.

Min. Żemajtis zakończył słowami:

Jesteśmy w środku decydującego trzeciego roku Planu 6-letniego. Na naszą pracę patrzy dziś cały naród polski i wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie. Od naszej pracy i naszych osiągnięć zależeć będzie w dużej mierze dalszy rozkwit naszej ojczyzny. Nasza praca i osiągnięcia będą stanowić nasz wkład do walki o pokój, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów agresji.

W dniu naszego święta przyrzekamy sobie i całemu narodowi polskiemu, wszystkim bojownikom o pokój na świecie, że zadania, jakie postawiła przed nami partia i władza ludowa, wykonamy i przekroczymy.

3 tys. delegatów bierze udział w kanadyjskiej konferencji obrońców pokoju

NOWY JORK (PAP). 10 maja w jednej z największych sal Toronto (Kanada) rozpoczęła się krajowa konferencja, zwołana pod hasłem walki o pokój, redukcję zbrojeń i rozszerzenie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami.

W konferencji bierze udział około trzech tysięcy delegatów. Oczekiwany był również przyjazd przedstawicieli światowego ruchu w obronie pokoju — posłanki belgijskiej Izabelli Blume oraz wybitnego uczonego amerykańskiego prof. Du Bois. Jednakże rząd kanadyjski odmówił wydania wizy Izabelli Blume. Prof. Du Bois, który przybył do Toronto 9 maja, władze kanadyjskie zatrzymały na lotnisku i bez podania przyczyn odstawiły z powrotem do granicy amerykańskiej.

Zasadniczy referat na konferencji wygłosił dr James Endicott, który podkreślił, że podstawowym warunkiem zapewnienia pokoju jest zgoda wszystkich krajów na uregulowanie istniejących między nimi rozbieżności.

Nawiązując do zagadnienia wojny bakteriologicznej, Endicott stwierdził, że na podstawie osobistych badań, przeprowadzonych w czasie pobytu w Chinach, przekonał się o słuszności wysuniętych przeciwko Stanom Zjednoczonym zarzutów w sprawie stosowania broni bakteriologicznej przeciwko narodowi chińskiemu.

Uczestnicy konferencji wystosowali do rządu kanadyjskiego depeszę, w której protestują przeciwko nie dopuszczeniu na konferencję prof. Du Bois i Izabelli Blume.

Obrady konferencji trwają.

Protest Chińskiego MSZ przeciwko terrorowi władz brytyjskich w Hongkongu

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło 10 maja kategoryczny protest przeciwko bezprawnej działalności władz brytyjskich wobec ludności chińskiej w Hongkongu. Działalność ta znalazła swój wyraz w aresztowaniach, deportacjach i prześladowaniach obywateli chińskich, a także w bezpodstawnym czasowym zamknięciu dziennika „Tagunbao".

Ludność Trizonii demonstruje przeciwko wojennej polityce Adenauera

BERLIN (PAP). Bestialska napaść w Essen policji adenauerowskiej na zlot młodzieży, która demonstrowała przeciwko zawarciu wojennego układu ogólnego, wywołała w całych Niemczech falę powszechnego oburzenia i protestów. Według doniesień prasy, w manifestacji brało udział przeszło 30 tys. osób.

Jak podaje agencja ADN, od kul policyjnych zginął 21-letni Philip Mueller. Dwaj robotnicy: Albert Bretthauer z Kassel i Bernhard Schwarze z Moguncji zostali ciężko ranni.

O napadach policji adenauerowskiej na patriotyczną młodzież niemiecką donoszą także z Kilonii i Hamburga. Również w tych miastach oddziały policyjne masakrowały manifestantów, bijąc ich gumowymi pałkami i stalowymi prętami. Wiele osób zostało pokaleczonych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Obrady Komisji rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). W komitecie nr 2 komisji rozbrojeniowej ONZ toczy się dyskusja nad osławionymi propozycjami amerykańskimi w sprawie „ujawnienia i kontroli" informacji na temat zbrojeń.

W czasie obrad zabrał głos delegat Francji, Jules Moch, który wystąpił z propozycją rzekomo „kompromisową" w sprawie zbierania informacji na temat zbrojeń. „Kompromisowość" tej propozycji polega na tym, iż przewiduje trzy stadia „ujawniania i kontroli" informacji na temat zbrojeń, a nie pięć stadiów, jak to przewiduje propozycja amerykańska. Propozycja francuska tak samo jak amerykańska nie mówi nic o redukcji zbrojeń ani o zakazie broni atomowej, a ujawnienie wiadomości na temat broni atomowej odkłada na czas nieokreślony.

Strajk pracowników telekomunikacyjnych w USA

Policja atakuje strajkujących w Western Electric Company w Filadelfii.
FOT — CAF

Wiejski Dom Kultury otwarty został w Podłężycach

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy otwarty został 11 bm. w Podłężycach, gm. Męka, pow. sieradzkiego nowy Wiejski Dom Kultury. Dom Kultury w Podłężycach uruchomiony został staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Uroczystość otwarcia Domu, w której wzięło udział ponad 600 chłopów z okolicznych gromad, zagaił przedstawiciel GRN, tow Jankowski. Następnie przemówił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, tow. Stachurski, który podkreślił, że Dom Kultury w Podłężycach, jest jednym z licznych przejawów rewolucji kulturalnej, jaka dokonuje się na wsi dzięki władzy ludowej.

Naukowcy nowojorscy żądają zakazu stosowania broni bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP). Nowojorski oddział Amerykańskiego Stowarzyszenia Pracowników Naukowych przesłał do przedstawiciela ZSRR w ONZ — J. Malika odpis listu adresowanego do prezydenta Trumana. List ten, z dnia 6 maja r.b., podpisany został przez przewodniczącego wspomnianej organizacji nowojorskiej Harry Grandfasta.

Szanowny Panie Prezydencie! — głosił m.in. list. List ten, który przesyłamy na polecenie zarządu nowojorskiego oddziału Stowarzyszenia Pracowników Naukowych, pozostaje w związku z faktem, że nasz oddział od dawna interesuje się problemem wojny bakteriologicznej. Zainteresowanie nasze wynika stąd, że w latach 1940—1941 Amerykańskie Stowarzyszenie Pracowników Naukowych, usiłując zapewnić maksymalną pomoc uczonych w dziele obrony naszego kraju przed groźbą barbarzyństwa hitlerowskiego i faszystowskiego, przystąpiło do wykorzystywania dla celów obrony narodowej wiedzy biologów.

Po wojnie Amerykańskie Stowarzyszenie Pracowników Naukowych zwróciło uwagę na poważny charakter biologicznej broni masowej zagłady ludzi i podkreśliło, że niemożliwość roztoczenia kontroli i obserwacji nad tymi rodzajami broni wymaga stanowczo ich zakazu i zbiorowego zobowiązania, że używanie takiej broni będzie karane.

Przypominając, że Stany Zjednoczone nie przyłączyły się do konwencji genewskiej z 1925 r., autorzy listu wzywają w konkluzji Trumana, aby polecił „delegacji amerykańskiej w ONZ niezwłoczne wniesienie propozycji o bezwzględnym zakazie produkcji, magazynowania i stosowania broni bakteriologicznej, po czym nastąpić powinno kolektywne uchwalenie zbiorowych zarządzeń przeciwko winnym naruszenia tego zakazu".

Oddziały vietnamskiej armii demokratycznej wzmagają działalność

PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, oddziały vietnamskiej armii demokratycznej i partyzanckie wzmogły swą działalność w okupowanych przez nieprzyjaciela rejonach, zadając mu ciężkie straty. We wschodniej części prowincji Tai-Binh, na południowy wschód od Hanoi, wojska ludowe podjęły silne ataki w trzech rejonach. Wojska francuskie straciły 1.200 żołnierzy.

W południowej części prowincji Bak-Nin oddziały demokratyczne wyrzuciły nieprzyjaciela z szeregu ważnych punktów.

Awangardowa rola komunistów w przemyśle krajów demokracji ludowej

Mocnym, zwycięskim krokiem zmierzają masy pracujące krajów demokracji ludowej ku socjalizmowi. Pod przewodem partii komunistycznych i robotniczych, dzięki braterskiej, bezinteresownej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, w krajach tych w szybkim tempie rosną fundamenty gospodarki socjalistycznej. W ciągu ostatnich lat w Polsce i w Czechosłowacji uruchomiono setki nowych przedsiębiorstw przemysłowych. W krótkim czasie Węgry przekształciły się z kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Przemysł odgrywa obecnie dominującą rolę również w gospodarce Rumunii. W szybkim tempie odbywa się proces industrializacji Bułgarii. Fabryki i elektrownie powstają w Albanii.

Podstawą sukcesów budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej jest olbrzymia wyższość ich ustroju społecznego i państwowego. Sukcesy te są wynikiem ofiarnej pracy, twórczej aktywności i inicjatywy mas ludowych, wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu. W walce o socjalizm rosną i krzepną kadry klasy robotniczej, które opanowują przodującą technikę, odważnie łamią stare normy produkcyjne i stosują socjalistyczne metody pracy.

W pierwszych szeregach bojowników o socjalizm w tych krajach kroczy liczna armia komunistów. Awangardowa ich rola w produkcji i w życiu społecznym jest dla wszystkich ludzi pracy porywającym przykładem.

Stosując w konkretnych warunkach swych krajów przebogate doświadczenie WKP(b), kierując się genialnym wskazaniem towarzysza Stalina, że sukcesy gospodarcze i ich trwałość zależą całkowicie od sukcesów pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej, partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej ogniskują swą uwagę na podniesieniu awangardowej roli komunistów w przemyśle, na wychowaniu komunistów w poczuciu odpowiedzialności za wykonanie planów produkcyjnych, na zaszczepianiu ludziom socjalistycznego stosunku do pracy.

Dzięki organizacyjnej i masowo-politycznej pracy partii komunistycznych i robotniczych wzrasta z każdym dniem świadomość i entuzjazm pracy klasy robotniczej i inteligencji technicznej.

Rozszerzenie frontu budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej stawia przed partiami komunistycznymi i robotniczymi coraz większe wymagania. Nakreślone w planach państwowych zadanie przyśpieszenia tempa budowy socjalizmu oraz stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących nakłada na organizacje partyjne obowiązek mobilizowania ludzi pracy — poprzez wzmożenie pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej — do wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych, do przezwyciężania trudności. Komuniści winni podchwytywać i szeroko popularyzować każdy cenny pomysł, winni prowadzić nieprzejednaną walkę z przejawami biurokratyzmu i skostnienia, walkę przeciwko próbom zdławienia zdrowej inicjatywy mas, mającej na celu usprawnienie procesu produkcji.

Organizacje partyjne wraz z kierownikami przedsiębiorstw i organizacjami związkowymi ponoszą pełną odpowiedzialność za rytmiczność pracy i wykonanie planu w każdym oddziale, za niedociągnięcia i błędy. Przysługujące fabrycznym organizacjom partyjnym prawo kontrolowania działalności administracji nakłada na nie obowiązek głębokiego wnikania w gospodarkę przedsiębiorstwa, we wszystkie jego sprawy, troszczenia się o to, aby wszyscy członkowie partii brali dział w rozwiązywaniu najważniejszych zadań produkcyjnych, udzielali „administracji pomocy i poparcia w realizacji wszystkich poczynań. Pomoc ta w żadnym wypadku nie może oznaczać przejmowania funkcji administracji, naruszania zasady jednoosobowego kierownictwa.

Doświadczenie wykazuje jednak, że organizacje partyjne jeszcze w stopniu niedostatecznym i w sposób nie dość umiejętny korzystają z prawa kontrolowania działalności administracji, nie zawsze w sposób odpowiedni wpływają na tych kierowników przedsiębiorstw, którzy niechętnie przysłuchują się głosowi mas. Częstokroć organizacje partyjne nie zwracają uwagi na niewłaściwe postępowanie tych kierowników przedsiębiorstw, którzy dążą jedynie do globalnego wykonania planu kosztem bardziej pracochłonnych robót i, unikając kłopotów związanych z zastosowaniem w produkcji tego czy innego wniosku nowatorskiego, usiłują przejść nad nim do porządku dziennego. Komuniści powinni zdecydowanie zwalczać tego rodzaju praktykę.

Niespożyta energia, męstwo i wytrwałość w osiąganiu wytkniętego celu — oto nieodłączne cechy komunistów, którzy stali się w krajach demokracji ludowej prawdziwymi przywódcami mas w walce o rozkwit swej ojczyzny, o socjalizm i pokój.

„Siła przykładu — uczył Lenin — która nie mogła ujawnić się w społeczeństwie kapitalistycznym, nabierze olbrzymiego znaczenia w społeczeństwie, które zniosło prywatną własność ziemi i fabryk..." Osobistym przykładem ofiarnej pracy i świadomej dyscypliny, bezlitosną walką przeciwko wszystkiemu, co przestarzałe i konserwatywne, gorącym popieraniem wszystkiego, co nowe i postępowe, komuniści zdobywają bezgraniczne zaufanie mas pracujących.

Gorące poparcie udzielane polityce partii komunistycznych i robotniczych przez milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji które z entuzjazmem pracują dla dobra swego ukochanego państwa ludowo-demokratycznego, świadomość, że ojczyzna ich na zawsze wyzbyła się nieuleczalnych bolączek kapitalizmu — kryzysów, bezrobocia i pauperyzacji ludzi pracy, świadomość, że pracują oni nie na wyzyskiwaczy, lecz dla dobra własnego kraju — stwarzają wszelkie przesłanki pomyślnego rozwoju krajów demokracji ludowej na drodze do socjalizmu. Masy pracujące wyrażają swe poparcie dla władzy ludowej, swą miłość do niej masowym udziałem we współzawodnictwie socjalistycznym i w ruchu stachanowskim, w którego awangardzie wszędzie kroczą komuniści.

„Rzecz najbardziej we współzawodnictwie godna uwagi polega na tym, że dokonuje ono zasadniczego przewrotu w zapatrywaniach ludzi na pracę, przeobraża bowiem pracę z poniżającego i ciężkiego brzemienia, za jakie uchodziła dawniej, w sprawę honoru, sprawę chwały, sprawę męstwa i bohaterstwa. Nic podobnego nie ma i być nie może w krajach kapitalistycznych" (J. Stalin).

W procesie współzawodnictwa socjalistycznego kształtuje się nowy człowiek, nowe kadry powstającego społeczeństwa socjalistycznego, rodzi się nowy stosunek do pracy, do własności społecznej, do państwa służącego interesom narodu. Jedno z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych polega na tym, aby twórczą inicjatywę mas pracujących stale skierowywać na tory budownictwa socjalistycznego, aby ze wszech miar rozszerzać współzawodnictwo socjalistyczne, podnosić je na nowy szczebel, popierać inicjatywę nowatorów, rozwijać ruch stachanowski.

Kraje demokracji ludowej mają już obecnie wielu znanych bohaterów pracy, stachanowców-komunistów, z których słusznie są dumne. Należy do nich Bohater Pracy Socjalistycznej Bułgarskiej Republiki Ludowej Todor Stoiczkow; górnik czechosłowacki Josif Kotiatko, odznaczony Orderem Republiki; stachanowiec bukareszteńskich zakładów „Dynamo" Ion Mateica, który pracuje już na poczet roku 1957; górnik polski Markiewka, wykonujący normę w 400 proc.; stachanowiec węgierski Ignac Pioker, który już w roku 1951 wykonał swój plan pięcioletni i wielu innych. Ludzie ci śmiało kroczą naprzód, wydobywając z techniki maksimum tego, co może ona dać.

W coraz większym stopniu stosuje się w przedsiębiorstwach krajów demokracji ludowej przodujące metody pracy, metody szybkościowego wytopu, szybkościowego skrawania metali, szybkościowego układania cegieł itd. Wzmaga się walka o opłacalność przedsiębiorstw, o racjonalne wykorzystywanie urządzeń, o oszczędność materiałów, surowców i energii elektrycznej; szerzy się ruch na rzecz udzielania koleżeńskiej pomocy robotnikom pozostającym w tyle. Tak np. z inicjatywy komunistów fabryki „Kovosmalt" (miasto Trnava) w całej Czechosłowacji rozwija się współzawodnictwo o kompleksową oszczędność metali przy każdej operacji produkcyjnej. Komuniści są z reguły inicjatorami stosowania przodujących metod pracy we wszystkich krajach.

Jednakże komuniści nigdy nie mogą poprzestawać na osiągniętych sukcesach. Praktyka dowodzi, że w niektórych krajach demokracji ludowej, a nawet w poszczególnych wielkich przedsiębiorstwach, nie wszyscy jeszcze komuniści kroczą w awangardzie mas robotniczych, że nie zawsze świecą przykładem głębokiego zrozumienia swej odpowiedzialności wobec partii i narodu i nie zawsze są wzorem w walce o wysoką wydajność pracy, o żelazną dyscyplinę pracy.

Przed fabrycznymi organizacjami partyjnymi w krajach demokracji ludowej stoi zadanie bezwzględnego usuwania tych niedociągnięć, zwiększenia przodującej roli członków partii w rozwijaniu na jak najszerszą skalę współzawodnictwa socjalistycznego, w stosowaniu nowej techniki, w umacnianiu dyscypliny pracy i w likwidowaniu przyczyn, które powodują płynność siły roboczej.

Wzmagając maksymalnie pracę polityczną wśród mas, komuniści wychowują w poczuciu odpowiedzialności wobec ojczyzny, tysiące nowych robotników — przeważnie młodzież i kobiety — którzy, zasilając szeregi klasy robotniczej, nieprzerwanie napływają do produkcji; wychowują oni w poczuciu odpowiedzialności wobec ojczyzny również tych robotników, którzy nie wykazują jeszcze dostatecznej świadomości klasowej.

Niezwykle szybki rozwój gospodarki narodowej w krajach demokracji ludowej odbywa się w warunkach zaostrzonej walki klasowej, w warunkach wzmożonej działalności dywersyjnej ze strony stawiających opór niedobitków obalonych klas wyzyskiwaczy. Nakłada to na komunistów obowiązek stałego podnoszenia poziomu pracy politycznej wśród mas, zaostrzania czujności, coraz bardziej umiejętnego kierowania masami.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 19)

Tajny raport adm. Fechtelera ujawnia słabość imperialistów w Europie Zach.

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Monde" opublikował ściśle tajny raport szefa sztabu operacji morskich USA, admirała Fechtelera, przeznaczony dla „Narodowej Rady Obrony USA". Dokument ten został przez Fechtelera opracowany w czasie między 10 a 17 stycznia 1952 roku.

„Monde" zaznacza we wstępie, że raport Fechtelera został przechwycony przez wywiad brytyjski, który przekazał odpis dokumentu redakcji tego dziennika.

Fechteler stwierdza w swym sprawozdaniu wzrost sił ruchu pokojowego oraz wzmożenie nienawiści do imperializmu amerykańskiego. Wyraża się on z lekceważeniem o kołach rządzących krajów Europy zachodniej. Dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone w swych planach strategicznych powinny liczyć się z wycofaniem z Europy zachodniej i Wysp Brytyjskich oraz z utratą tych terenów. Siły zbrojne Europy zachodniej — zaznaczą Fechteler — mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni.

W tym stanie rzeczy Fechteler uważa, że agresja amerykańska powinna się opierać o bazy w rejonie Morza Śródziemnego, a zwłaszcza o Syrię, Irak, Jugosławię, Grecję, Turcję. Admirał amerykański odsłania w swym raporcie prowokacyjną rolę, jaką szajka titowska ma odegrać w rozpętaniu agresji — wespół z amerykańskimi marionetkami w Grecji i Turcji.

Następnie Fechteler omawia metody nasyłania szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej.

Samoloty USA ponownie naruszyły neutralną strefę Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 11 bm. oficer łącznikowy strony ludowej, płk. Czan-Czun-san, złożył na ręce oficera łącznikowego strony amerykańskiej, Kinney'a, protest w związku z pogwałceniem dnia 9 i 10 maja przez samoloty amerykańskie neutralnej strefy Panmundżonu.

Na marginesie

Siła przyzwyczajenia

W Miami na Florydzie aresztowany został przez policję 24-letni John Cundiff, oskarżony o dokonanie pięciu podpaleń w tym mieście. Cundiff, przyznawszy się do winy, oświadczył, że jest b. żołnierzem wojsk amerykańskich w Korei i służył w oddziale miotaczy płomieni. „Gdy widzę wybuchający pożar — powiedział na zakończenie przesłuchiwany — czuję, że coś we mnie rośnie...".

Nie darmo się mówi, że „przyzwyczajenie — to druga natura". John Cundiff poszedł drogą, właściwą wielu żołnierzom amerykańskim, wysłanym na Koreę. Zaprawiony i wyspecjalizowany w zbrodniczym rzemiośle podpalania domów mieszkalnych, szkół, szpitali itp., nawet po powrocie do kraju rodzinnego nie mógł się oprzeć chorobliwej żądzy niszczenia.

Oto przerażające wyniki „edukacji" w trumanowskiej szkole mordu, grabieży i ludobójstwa!... W szkole, która w niejednym wypadku zdolna jest uczynić z uczciwego, spokojnego człowieka zbrodniarza i psychopatę.

B. D.

Maszyny dla przemysłu włókienniczego

Załoga Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, i święta 1 Maja podjęła zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości 785.940 zł.
NA ZDJĘCIU: ślusarze-monterzy: Jan Kaczorowski, Stanisław Abramski, Stefan Palonek i Jan Łaniewski przy montażu maszyny do przeróbki bawełny.
CAF — fot. Baranowski

ŻYCIE PARTII

Braki w pracy Wydziału Politycznego POM w Bedlnie

Po czarnej, pulchnej ziemi sunie traktor, prowadzony przez młodego kierowcę. — W tym roku chłopcy starają się — mówi Feliks Okupski, członek spółdzielni produkcyjnej w Bedlnie, wskazując na traktor. — Robota idzie znacznie lepiej niż w ubiegłym roku. Wtedy zdarzało się często, szczególnie w żniwa, że się coś w maszynach POM-owskich psuło. To traktor „nawalił", to kosiarka źle wiązała i trzeba było zbierać widłami. W tym roku POM nie zrobi nam zawodu.

Spółdzielnię produkcyjną w Bedlnie obsługuje Ośrodek Maszynowy, znajdujący się w tej samej gromadzie, Ośrodek ten dobrze wykonał swe zadania w tegorocznej akcji siewnej. Maszyny zostały przygotowane na czas. Orki i siewy przeprowadzono w terminie. Nasuwa się jednak pytanie, czy z troską o wykonanie zadań gospodarczych idzie w parze praca POM nad rozwojem i umacnianiem spółdzielni produkcyjnych? Czy pracownicy Ośrodka, a szczególnie Wydziału Politycznego, prowadzą wśród okolicznych chłopów pracę uświadamiającą, agitując ich do przejścia na tory gospodarki zespołowej?

W Wydziale Politycznym POM w Bedlnie pracuje, prócz kierownika tow. Trockiego, trzech instruktorów. Znają ich dobrze spółdzielcy i chłopi, gospodarujący indywidualnie. — Towarzysze z Wydziału Politycznego często przychodzą do nas i pomagają nam w robocie — mówi przewodniczący spółdzielni w Bedlnie, tow. Gołębiowski. — Skutki ich pracy są widoczne. Przybywają do spółdzielni stale nowi członkowie. Niedawno jeszcze było zaledwie 9 spółdzielców, a obecnie na wspólnym gospodarstwie pracuje 16. Wstąpił do spółdzielni Antoni Andrzejczyk, Władysław Maciak, Dymek, wdowa Kacprzakowa... Ze wszystkimi rozmawiali i przekonywali ich do wstąpienia do spółdzielni instruktorzy Wydziału Politycznego POM. Tow. Tomczak szczególnie często zachodził do zagrody Dymka, przekonywał go, tłumaczył.

Drugi instruktor, tow. Pacholczyk, często odwiedza spółdzielnie produkcyjne. Bierze udział w zebraniach, pomaga w pracy organizacjom partyjnym. Trzeci instruktor, tow. Strzałkowski, prowadzi agitację w gromadach, w których powstały komitety założycielskie. Dzięki jego pracy w Domaradzynie przybyło niedawno do komitetu dwóch nowych członków. Także tow. Trocki bardzo często bywa w terenie. Jego zasługą jest powstanie nowej spółdzielni produkcyjnej w Sójkach.

POM w Bedlnie obsługuje 21 spółdzielni produkcyjnych i 15 komitetów założycielskich na terenie powiatów kutnowskiego i łowickiego. W wyniku pracy uświadamiającej, prowadzonej przez pracowników Wydziału Politycznego, w ciągu ostatnich 6 miesięcy powstało na tym terenie 11 komitetów założycielskich i dwie nowe spółdzielnie — w Imielnie i w Sójkach. Wydział Polityczny czuwa nad pracą organizacji partyjnych w spółdzielniach. Kalendarzyki zebrań tych organizacji są wspólnie ustalane z kierownikiem Wydziału. Instruktorzy zawsze biorą udział w zebraniach organizacji partyjnych. Ostatnio referowali spółdzielcom uchwałę Biura Politycznego KC o dotychczasowych wynikach pracy i zadaniach POM i ich wydziałów politycznych.

Wydział Polityczny POM w Bedlnie ma więc niemałe osiągnięcia w pracy nad rozwojem i umacnianiem spółdzielni produkcyjnych. Trzeba jednak stwierdzić, że osiągnięcia te mogłyby i powinny być znacznie większe. Kiedy na zebraniu egzekutywy KP w Kutnie analizowano pracę POM i Wydziału Politycznego, I sekretarz KP wskazał na błędy, jakie popełnia tow. Trocki. Przede wszystkim tow. Trocki, jako kierownik Wydziału, niedostatecznie pracuje z instruktorami. Brak jest kontroli ich działalności w terenie, brak aktualnych instrukcji. Pracownicy Wydziału często działają na „własną rękę". Tow. Trocki nie kieruje ich pracą w terenie tak, aby troska o umocnienie istniejących już spółdzielni szła w parze z zakładaniem nowych. Niedostateczną opieką otaczano komitety założycielskie. Kilka z nich zamiast rozwijać, zmniejszyło się, jak np. w Tomczycach i w Dębowej Górze.

Wydział Polityczny ma poważne braki w pracy z załogą Ośrodka Maszynowego. Szkolenie polityczne traktorzystów i personelu agrotechnicznego pozostawia wiele do życzenia. Zajęcia odbywają się nieregularnie i przy słabej frekwencji. O niskim poziomie politycznym pracowników świadczy fakt, że mechanik POM, Stanisław Michalak, który jest jednocześnie członkiem spółdzielni I typu w Szewcach Nagórnych, przeciwstawił się decyzji spółdzielców, którzy postanowili przejść do wyższego, II typu gospodarki. Poważnie zaniedbana jest praca z młodzieżą, a w POM, obok przodujących traktorzystów, takich jak Matysiak, Grzeszczak, Wybrański i inni, są i tacy, którzy bagatelizują sobie pracę. Tafliński i Zakrzewski w gorących dniach prac wiosennych wykonywali po 35 proc. normy, Sikorski 43 proc.

Brak było ze strony Wydziału Politycznego zainteresowania całokształtem pracy ośrodka. Wydział nie reagował na to, że w końcu ub. roku pracownicy ośrodka pozostawili maszyny w polu, kierownictwo nie wiedziało nawet gdzie one się znajdują. Wydział nie zareagował na nieodpowiednią pracę agronoma, który niewłaściwie pouczył zarząd spółdzielni w Pleckiej Dąbrowie jak stosować nawozy sztuczne, w wyniku czego trzeba było ponownie zaorać 6 ha.

O tych wszystkich błędach mówili towarzysze szeroko na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego. Tow. Trocki ocenił samokrytycznie niedociągnięcia w pracy swojej i całego Wydziału. Wydział Polityczny powinien wychować wszystkich pracowników ośrodka w duchu walki o realizację wytycznych naszej partii. Wszyscy pracownicy ośrodka, przede wszystkim traktorzyści i agronomowie, powinni być agitatorami, powinni w czasie swej pracy przekonywać i uświadamiać chłopów, zwalczać kułackie plotki, agitować średnio- i małorolnych do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Wydział Polityczny powinien troszczyć się o wszystkie sprawy związane z pracą ośrodka, kierować i czuwać nad pracą dyrekcji i aparatu agrotechnicznego. POM jako bastion socjalizmu na wsi powinien promieniować na wszystkie powierzone jego opiece gromady i spółdzielnie, wszyscy jego pracownicy powinni walczyć o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej. POM w Bedlnie ma wszelkie warunki ku temu, aby to zadanie spełnić. Ośrodek ten jest doskonale zaopatrzony we wszelkie maszyny, ostatnio otrzymał wspaniały kombajn zbożowy produkcji radzieckiej. Trzeba więc, aby Wydział Polityczny tego ośrodka podniósł poziom pracy swych instruktorów oraz całej załogi i lepiej niż dotychczas spełniał w myśl uchwały Biura Politycznego rolę szermierza dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Z. RUTA

Z tradycji rewolucyjnej prasy polskiej

Jak prasa KPP walczyła i uczyła walczyć

„10 listopada, w pierwszym dniu niepodległości Polski, redakcja robotniczego pisma została napadnięta przez gromadę dowborczyków i innych czarnosecińców pod wodzą oficerów żandarmerii polowej. Zniszczono klisze, podarto papiery i druki, skonfiskowano pieniądze redakcyjne. Obecni towarzysze w liczbie sześciu zostali aresztowani i zawleczeni do ochrany polskiej, gdzie ich przy badaniu katowano w nieludzki sposób.. Tak uczciła polska kanalia burżuazyjna pierwszy dzień swej wolności" — pisała 29 listopada 1918 roku „Nasza Trybuna", organ SDKP i L, opowiadając swym czytelnikom o straszliwym terrorze rodzimej reakcji, która od pierwszych dni dorwania się do władzy z nie mniejszą zajadłością niż carat rzuciła się na polski ruch rewolucyjny i jego prasę.

Codzienny łącznik partii z masami

Historia międzywojennej, rewolucyjnej, robotniczej prasy jest wycinkiem historii rewolucyjnych zmagań polskiego proletariatu, który mimo represji i prześladowań, mimo zdradzieckiej dywersji prawicy PPS, kontynuował nieprzerwanie bohaterską walkę przeciwko uciskowi, przemocy, o wyzwolenie społeczne.

Prasa rewolucyjna, prasa KPP była ważnym orężem partii. Była stałym, codziennym łącznikiem między partią i masami. Spełniając wskazania Lenina i Stalina, spełniała w coraz większej mierze rolę kolektywnego organizatora, propagandzisty i agitatora. Kierowała rewolucyjnymi wystąpieniami robotników i chłopów, podnosiła ich świadomość, wychowywała masy ludowe w duchu prawdziwego patriotyzmu i międzynarodowej solidarności proletariatu. To komunistyczna prasa demaskowała zdradziecką rolę prawicowej PPS, to ona krzewiła miłość do pierwszego kraju socjalizmu, wskazując że trwałą, prawdziwą niepodległość może narodowi polskiemu dać tylko i jedynie władza ludu pracującego. Polska prasa rewolucyjna tę zaszczytną, odpowiedzialną rolę pełniła w niesłychanie trudnych warunkach. Pisma legalne i półlegalne stale konfiskowano i zamykano; pisma nielegalne, zepchnięte w podziemie, były przez rządy burżuazyjne z ogromną surowością prześladowane.

W latach 1918—1939 ukazywało się wiele legalnych pism rewolucyjnych, lecz krótko one żyły w warunkach dyktatury burżuazji. Zamykano drukarnie, współpracowników redakcyjnych wtrącano do więzień i Berezy. Taki sam los spotkał wielu współpracowników jednolitofrontowego „Dziennika Popularnego", wydawanego w latach 1936—1937 przez komunistów i lewicowych działaczy PPS.

Prasa podziemna

Toteż, doceniając wielkie znaczenie legalnej prasy, starając się za wszelką cenę ją utrzymać, KPP musiała jednak głównie opierać się na prasie nielegalnej. Prasa ta mobilizowała polską klasę robotniczą i masy chłopskie do walki o władzę, wzywała lud pracujący do przymierza z narodami radzieckimi.

Do takich pism należały przede wszystkim: „Czerwony Sztandar", „Nowy Przegląd" — teoretyczny organ KPP, „Czerwona Pomoc" — pismo Komitetu Centralnego MOPR (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom), którym kierował przez pewien czas Bolesław Bierut. Coraz szerzej rozchodziła się po wsi „Gromada". Młodzież komunistyczna miała swą gazetę „Towarzysz". Pisma te pieczołowicie z rąk do rąk podawane wychowywały polską klasę robotniczą w duchu rewolucyjnej walki, uczyły masy pracujące jak organizować strajki i demonstracje, wskazywały jakim śmiertelnym dla Polski niebezpieczeństwem jest zdradziecka polityka burżuazji.

„Polska jest dla klas posiadających Polską tylko dopóty, dopóki zapewnia im przywileje i zyski — pisał w „Nowym Przeglądzie" wielki działacz i wspaniały publicysta partyjny, Julian Brun — wolą raczej zagładę Polski, niż Polskę robotniczo-chłopską. Wolą oddać Polskę raczej Hitlerowi niż ludowi polskiemu... Polska powinna być rządzona przez lud i dla ludu, a nie przez klikę samozwańczą dla garstki kapitalistów, obszarników i spekulantów".

„Czerwony Sztandar" w numerze 4 z 1936 roku pisał: „Terrorem faszystowskim chce rząd zaprowadzić cmentarną ciszę w Polsce. Terrorem faszystowskim chce zmusić masy do milczenia wtedy, gdy rabuje resztki ich praw politycznych, wtedy gdy wprowadza kagańcową konstytucję..."

Nienawidząc i bojąc się jednocześnie klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii, sanacja z obłędną furią rzucała się na pisma KPP, nasyłała szpiclów, usiłowała wyśledzić i zniszczyć rewolucyjną prasę, która organizowała masy do walki z kapitałem, ze zdrajcami Polski, która prowadziła proletariat pod sztandarami KPP do walki o socjalizm ramię w ramię z rewolucyjnym proletariatem całego świata.

W burżuazyjnej Polsce, gdzie obłudnie, kłamliwie zapewniano o wolności słowa, wolności prasy, wydawnictwa walczące o prawa człowieka pracy, walczące przeciw zdradzie ojczyzny, musiały kryć się po lochach i piwnicach. Dziennikarz, drukarz, kolporter partyjnej prasy był stale narażony na wieloletnie więzienie, na katorgę w Berezie Kartuskiej.

Ileż trudności musieli towarzysze KPP-owcy pokonywać, aby wydać każdy numer. Niezwykle ostrożnie trzeba było przesyłać materiały z redakcji do zecerni, a gotowe już egzemplarze pisma potajemnie pakować i rozprowadzać na punkt okręgowego kolportażu, aby zabrał je stamtąd bezpośredni kolporter, mający kontakt z zaufanym czytelnikiem. Aby rozszerzyć zasięg oddziaływania rewolucyjnej prasy, mimo wielkiego niebezpieczeństwa, nalepiano często gazety na słupy, mury, na parkany, podrzucano do szufladek przy warsztatach robotniczych. W konsekwencji prasa KPP-owska docierała do szerokich mas, była kolportowana szeroko w ośrodkach robotniczych i na wsi; czytali ją nawet towarzysze w celach więziennych.

Z niej wyrosła prasa Polski Ludowej

Szczególnie ważną i trudną sprawą było wyszukanie lokalu i zorganizowanie drukarni, zaopatrzenie jej w papier, farbę, czcionki.

Toteż dumą towarzyszy z Warszawy była wspaniała drukarnia w Międzylesiu, w której w latach 1936—37 odbijany był „Czerwony Sztandar". Osobliwa to była drukarnia. Pod lasem, na tzw. Szeląg owiźnie stał niepozorny domek. W wygrzebanej nocą piwnicy pod izbą, w której mieściła się kuchnia, urządzono halę maszyn. Miała rozmiary skromne: 3 na 3m, wchodziło się do niej przez piekarnik. Duszno tam było straszliwie, z braku tlenu gasła lampa naftowa; nawet wtedy, gdy na dworze panował tęgi mróz, zecerzy pracujący przy pedałówce i przy odlewach spływali potem.

W nielegalnej drukarni „Czerwonego Sztandaru"

„Przez pewien czas — wspomina towarzysz Władysław Chabowski — „Czerwony Sztandar" wychodził co 10 dni w nakładzie 5 tysięcy egzemplarzy na cały kraj, choć nakład ten równał się zapotrzebowaniu tylko jednego z okręgów. Drukowaliśmy broszurki i wiele odezw, śmialiśmy się serdecznie gdy w pewnym okresie 1937 r. „defensywa" chwaliła się w swej prasie całkowitym pogromem drukarni KPP, gdy my akurat wypuszczaliśmy właśnie kolejny numer „Czerwonego Sztandaru". I szereg odezw.

Jeszcze gorsze były warunki pracy w drukarni MOPR w Warszawie przy ul. Potockiej, gdzie w niskiej, gliniastej piwnicy po kolana trzeba było stać w wodzie i na małym prymusie topić masę na wałki do maszyny drukarskiej. W tej to drukarni wychodziła „Czerwona Pomoc" — pismo walczące o wolność dla więźniów politycznych, w którym często ukazywały się płomienne, proste, zrozumiałe dla każdego robotnika artykuły towarzysza „Wacka" — Bolesława Bieruta.

Rewolucyjna, robotnicza prasa polska była w okresie złudnej niepodległości niezwykle ważnym orężem partii. Przemawiała do szerokich mas, była przez masy ludowe kochana, ceniona. Ceniona za to, że uczyła żarliwie kochać człowieka, walczyć o szczęście ojczyzny, o wolność i socjalizm.

Z pięknych, bojowych tradycji prasy KPP powstała w latach okupacji podziemna prasa Polskiej Partii Robotniczej. Z jej walki narodziła się rewolucyjna, wolna prasa polska, prasa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W ścisłym powiązaniu z klasą robotniczą, z milionami ludzi pracy, ucząc się na wzorach prasy radzieckiej, prasa nasza prowadzi naród polski do walki o wykonanie Planu 6-letniego, uzbraja nas w oręż marksizmu-leninizmu, uczy walczyć o sprawę, o którą pod przewodem Związku Radzieckiego walczą dziś miliony — o pokój, o socjalizm.

J. KUCZEWSKA

Osiągnięcia, które należy upowszechnić

Brygadzista w oddziale apretury ZPB im. Kunickiego, tow. Józef Jędrzejczak, oraz tow. tow. Twardowski i Gałkowa z uwagą wpatrywali się w towar, przechodzący między wałkami gładziarki. Przez maszynę szybko przewijały się wciąż nowe metry tkaniny. W pewnej chwili cała trójka równocześnie spostrzegła ledwie widoczne, niewielkie zgrubienie w towarze. Stop! Maszyna została natychmiast zatrzymana. Okazało się, iż w tkaninę wrobiony był biegacz. Nie spostrzegł tego tkacz, nie dostrzegły robotnice z oddziału skubalni. Wbity w tkaninę biegacz trudno było dostrzec, nitki wątku szczelnie pokryły go, tworząc nieznaczne tylko zgrubienie. Jednak usterka ta nie uszła czujnym oczom Jędrzejczaka, Twardowskiego i Gałkowej. Dzięki temu uratowali oni może nawet kilka tysięcy metrów tkaniny od pocięcia. Gdyby bowiem biegacz wcisnął się na wał — mógłby wyrządzić poważne szkody i towar, zamiast do I gatunku, trzeba by było zaklasyfikować znacznie niżej, w zależności od uszkodzeń.

Szkolenie dało dobre wyniki

Dzięki stałej trosce i czujności robotników i kierownictwa wykończalni, ZPB im. Kunickiego produkują obecnie ponad 90 procent tkanin pierwszego gatunku, należąc do przodujących pod tym względem zakładów w całym przemyśle bawełnianym.

Ale nie zawsze tak było. Jeszcze w styczniu 1951 roku zakłady na zaplanowane 62,2 procent osiągały tylko 49,1 proc I gatunku. Niedomagała jakość przędzy i tkanin, a wykończalnia nie mogła usunąć istniejących braków w postaci różnych odcieni przędzy, zgrubień czy błędów tkackich. Ówczesny kierownik działu kontroli technicznej w wykończalni — Sowiński — nie współpracował z kierownictwem oddziału, nie udzielał brakarzom wskazówek i pouczeń, co i jak powinni robić, aby poprawić jakość produkcji.

W czerwcu ubiegłego roku na stanowisko kierownika Działu KT w wykończalni wysunięty został brakarz, tow. Jan Markwant, który też od razu przystąpił do walki o sprawę najważniejszą, o jakość. Na posiedzeniach oddziałowej organizacji partyjnej w wykończalni przedyskutowane i ujawnione zostały niedociągnięcia, istniejące w tym oddziale. W końcu drugiego kwartału zorganizowano specjalną naradę przedstawicieli przędzalni, tkalni, wykończalni DKT. W wyniku jej postanowiono przede wszystkim wzmocnić kontrolę międzyoperacyjną w celu szybkiego wynajdywania i usuwania błędów i braków, powstałych w produkcji. W międzyczasie zorganizowano w wykończalni ogólne przeszkolenie zawodowe robotników i personelu majsterskiego. Na kursach tych szczególną uwagę poświęcono omówieniu zagadnienia wzrostu jakości. Również w przędzalni i tkalni pouczano robotników, w jaki sposób mają pracować, aby osiągać coraz wyższą jakość. Jednocześnie we wszystkich oddziałach produkcyjnych przeprowadzono remonty parku maszynowego. Do poprawy jakości produkcji przędzalni w znacznej mierze przyczynił się zorganizowany w całym przemyśle bawełnianym konkurs dobrego przykręcania.

Ulepszenia technologiczne

Zacieśniająca się współpraca pomiędzy załogami poszczególnych oddziałów, coraz lepsze zrozumienie znaczenia walki o jakość, troska robotników o te sprawy, począwszy od oddziałów przygotowawczych, a skończywszy na wykończalni, powodowały, iż stale zwiększała się ilość tkanin pierwszego gatunku. Na przykład w początkach 1951 roku artykuł PF-80 na skutek licznych zrywów, gniazd i niedobić, klasyfikowany był przeważnie do II gatunku, ale już w lipcu osiągano ponad 60 proc. I gatunku tego samego artykułu.

W międzyczasie przystąpiono do likwidacji niedociągnięć produkcyjnych, istniejących w wykończalni. A więc na aparacie ciągłym tkanin farbowanych drewniane rolki zastąpiono metalowymi, aby nie wyskakiwały z łożysk i nie niszczyły towaru. Została również zaprowadzona ścisła kontrola zużycia chemikalii i barwników. Każdego z majstrów zobowiązano do składania odpowiednich sprawozdań. Przestrzeganie tych przepisów umożliwiło uzyskanie dalszego wzrostu jakości.

Dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu, tow. tow. Siminowicza i Gąsiora, całkowicie wyeliminowano marnotrawstwo farb. W oddziale bielnika zastosowano wtórne użycie kąpieli bielarskiej. Ulepszenie procesu technologicznego przyczyniło się do dalszego wzrostu jakości produkcji, dzięki czemu zakłady zaoszczędziły w roku ubiegłym ponad 2 miln. złotych, wydatnie obniżając koszty własne.

Ścisła kontrola braków

Jeszcze przed rokiem wielu brakarzy w ZPB im. Kunickiego przeglądało tkaniny bardzo powierzchownie, przepuszczając błędy. Dzisiaj jest inaczej. Każdy brakarz czuwa, aby tkanina była w jak najlepszym gatunku. Stała obecność pracowników DKT w oddziałach produkcyjnych, przeprowadzana przez nich kontrola wyników analiz, dokonywanych w laboratoriach przyoddziałowych, stałe pouczanie robotników o korzyściach, które przynosi im i zakładom wysoka jakościowo produkcja, dają coraz lepsze rezultaty. W marcu br. ZPB im. Kunickiego osiągnęły już 90,7 proc. towarów I gatunku, a ilość braków ograniczona została poniżej zaplanowanego minimum.

Rok ubiegły był dla całej załogi ZPB im. Kunickiego przełomowym w dziedzinie jakości produkcji i obecnie zakłady te należą do przodujących w przemyśle bawełnianym. Osiągają największą ilość tkanin gotowych I gatunku, ilość znacznie przekraczają zaplanowaną.

Cała załoga walczy o jakość produkcji

Przykład ZPB im. Kunickiego niezbicie dowodzi, że walka o wysoką jakość produkcji zostanie wygrana, jeżeli będzie brała w niej udział cała załoga, kierownictwo techniczne i personel DKT, jeżeli zagadnieniami z tym związanymi będzie się interesowała organizacja partyjna i rada zakładowa. Tkacze, prządki i wykończalnicy ZPB im. Kunickiego rozumieją już dzisiaj, że ilość musi iść koniecznie w parze z jakością i potrafią skutecznie walczyć o zrealizowanie tych ważnych postulatów. Jakość produkcji odgrywa przecież w naszej gospodarce narodowej olbrzymią rolę. Nie tylko bowiem rodzaj i ilość produkcji, ale i jej rzeczywista użyteczność, wysoka gatunkowość, decydują o stopniu zaspokojenia potrzeb mas pracujących, decydują o celowości produkcji.

Osiągnięcia załogi ZPB im. Kunickiego w dziedzinie wzrostu jakości tkanin gotowych winny stać się przykładem dla załóg innych zakładów, szczególnie dla tych, które pozostają w tyle. Wysoka jakość produkcji oznacza bowiem nie tylko pełne zaspokojenie potrzeb konsumentów, ale i dalsze obniżenie kosztów własnych, tego niezbędnego warunku dla pełnej realizacji zadań bieżącego roku i całego Planu 6-letniego.

M. KORDOS

Nowa świetlica wiejska w Kamionie

Jest ciepły, wiosenny wieczór. Przez szeroko otwarte okna świetlicy w Kamionie, w pow. skierniewickim, płyną dźwięki skocznej, żywej melodii. Przy stoliku z aparatem radiowym siedzą dziewczęta i chłopcy. Jest wśród nich Danuta Konecka, Henryka Wójcik, Józef Nagański, Henryka Jurkiewicz, cała młodzież Kamiona. Przy otwartej szafie z książkami, bibliotekarkę świetlicy Hannę Dziędzielewską otaczają: Ludwika Kopeć, Genowefa Zygier, Janina Bogusławska, Maria Zawadzka i kilka innych dziewcząt. Twarze są skupione i poważne. Nie tak łatwo bowiem zdecydować się na wybór odpowiedniej książki. A jest w czym przebierać. Chciałoby się oczywiście przeczytać wszystkie 300 tomów świetlicowej biblioteki, ale na jeden raz można wziąć tylko jedną książkę. Więc którą?

Przy otwartej szafie z książkami trwa cichy pogwar głosów. Krzyżują się rady i wrażenia z przeczytanych już książek. Wreszcie następuje decyzja i ktoś odchodzi od szafki, wertując strony wybranej książki.

Ale tego wieczoru nie zacznie jej czytać. Bo oto w świetlicy wszczyna się ruch. Milknie radio, wszyscy obecni zestawiają razem stoły, krzesła. Prezes gminnej spółdzielni, Mikołaj Stolarski, mówi zebranym o osiągnięciach gospodarczych w Polsce Ludowej. Przed każdym ze słuchaczy leży kartka papieru, każdy notuje cyfry i fakty podawane przez referenta. Przydadzą się one każdemu z obecnych tu ZMP-owców w ich pracy uświadamiającej, przydadzą się każdemu kto kocha swoją ojczyznę, dla którego sprawy ojczyzny nie są obce i dalekie.

* * *

Teresa Nagórska zaprowadziła w specjalnym zeszycie kronikę życia świetlicy. Kronika ta jest niewielka, zawiera zaledwie kilka notatek, bowiem świetlica w Kamionie otwarta została bardzo niedawno — w dniu 20 kwietnia. Jednak z tych kilku uwag, zawartych w kronice, widzi się że wraz z otwarciem nowej, pięknej świetlicy skończył się w Kamionie bezpowrotnie czas, gdy młodzież nie wiedziała wieczorami co z sobą począć. Gdy skończy się gorący okres prac wiosennych w polu — do świetlicy zajrzą i starsi z wioski, zajrzą i spółdzielcy z Kamiona tak, jak już przychodzi do świetlicy sołtys Bolesław Mikulski.

Świetlica jest doprawdy bardzo piękna, ściany jej pomalowano na jasny kolor i przybrano estetycznymi dekoracjami wykonanymi przez bywalców świetlicy. Okna posiada duże, na czystej podłodze stoją nowiutkie stoliki i krzesła,

pod ścianami — dwie szafy, jedna z książkami, a druga tymczasem jeszcze pusta — na różne gry i t. p.

„Dziś zeszło się w naszej świetlicy wielu ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej — notuje pod datą 21 kwietnia Teresa Nagórska — przyszło także sporo dzieci szkolnych. Słuchaliśmy radia, a potem zapoznawaliśmy się ze statutami spółdzielni produkcyjnych. Następnie zastanawialiśmy się nad zobowiązaniami 1-Majowymi".

Narada w sprawie zobowiązań była ożywiona. Głos zabierało wiele osób. Genowefa Zygier radziła np żeby w ramach Czynu 1-Majowego pomóc w odnowieniu pomieszczeń GS. Inne, np. Teresa Bogusławska, Maria Zawadzka, doradzały, żeby pomóc spółdzielcom z Kamiona w pracach polnych. Wreszcie obecna w świetlicy młodzież zdecydowała, że zdolna jest wykonać i jedno i drugie. I takie też podjęła zobowiązanie.

* * *

Życie świetlicy w Kamionie nie jest jeszcze takie, jakie być powinno. Obecnie bywa tu tylko młodzież, ZMP-owcy, brak natomiast starszych. Świetlica nie zdążyła jeszcze wypracować sobie bogatszych i bardziej atrakcyjnych form pracy, które mogłyby przyciągnąć do niej i starszych chłopów, a szczególnie spółdzielców. Na małą frekwencję starszych w świetlicy wpływa także zapewne obecny okres wytężonych prac w polu. W każdym razie jasne jest jednak, że dopóki nie uaktywni się zorganizowane w świetlicy kółko artystyczne, dopóki w świetlicy nie znajdą się gry, a praca kółka artystycznego nie da pierwszych owoców w postaci wieczorków artystycznych, przedstawień itp. — brak tu będzie ludzi starszych.

Świetlica w Kamionie wymaga także większej opieki ze strony Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium PRN w Skierniewicach. Nie wystarczy otworzyć piękną świetlicę, nie wystarczy ją umeblować, dać jej bibliotekę, radio i instrukcje, aby życie świetlicy stanęło na właściwym poziomie. Trzeba nieustannie czuwać nad pracą świetlicy, a przede wszystkim pomagać w usunięciu braków, które życie jej czynią mało ciekawe. Świetlica w Kamionie ma wiele bolączek, które przy pomocy Prezydium PRN dadzą się łatwo usunąć. Na przykład sprawa radio - odbiornika. Odbiór z niego jest bardzo słaby, gdyż świetlica otrzymuje elektryczność z młyna, podczas gdy o krok od świetlicy przechodzi linia elektryczna. Wystarczy założyć drut i instalację, a radio w świetlicy będzie przyciągać nie tylko młodzież ale i starszych. W świetlicy w Kamionie istnieją także duże możliwości założenia lokalnego radiowęzła. Wystarczy naprawić bezużytecznie leżący tam aparat radiowy ze wzmacniaczem. Audycje przygotowane przez świetliczan mogłyby chłopom z Kamiona nie tylko uprzyjemnić czas, ale i pomóc w codziennej pracy. Świetlica stałaby się wtedy prawdziwym centrum kulturalnego życia Kamiona i byłaby zdolna wypełniać należycie swe zadania.

Z. N.

XI etap Międzynarodowego Wyścigu Pokoju

SVOBODA
w karykaturze E. Ałaszewskiego.

Telefonem z Budziejowic

XI etap nie przyniósł Polakom sukcesu

Nieudana ucieczka Wójcika
Kto zwycięży: Steel czy Vesely?
Dziś ostatni etap Wyścigu Pokoju

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju, który przez 12 dni trzyma już w tak wielkim napięciu opinię sportową Polski, NRD i Czechosłowacji, którym interesują się również setki tysięcy prostych ludzi nie mających nawet żadnych zainteresowań sportowych — zbliża się ku końcowi.

Wczoraj pozostawiliśmy poza sobą Pilzno, posiadające tak wspaniałe tradycje rewolucyjne w historii ruchu robotniczego w Czechosłowacji. Pod wieczór byliśmy już w Budziejowicach i jeszcze zdążyliśmy obejrzeć średniowieczny ratusz z jego alegorycznymi posągami: Sprawiedliwości, Mądrości, Opatrzności i Powagi. W chwili obecnej, w hotelu, w którym zostali zakwaterowani zawodnicy, oświetlone są wszystkie okna. Kolarze czynią ostatnie przygotowania do zasłużonego spoczynku, a... dziennikarze stukają w klawisze swych maszyn do pisania, oczekując z niecierpliwością komunikatu komisji sędziowskiej, zawierającego oficjalne wyniki przedostatniego etapu. Zanim jednak zostanie on wydany — powróćmy na start do Pilzna.

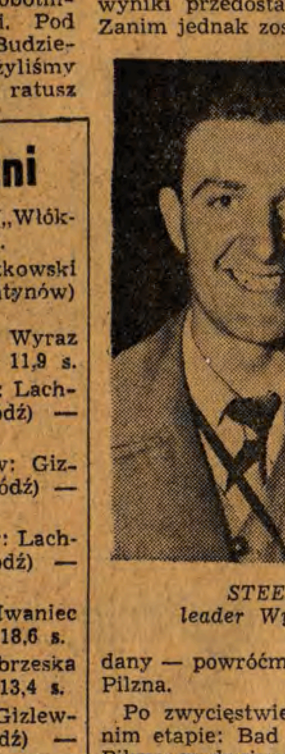

STEEL
leader Wyścigu

Po zwycięstwie w poprzednim etapie: Bad Schandau — Pilzno w drużynie naszej panował bardzo dobry nastrój. Chłopcy poważnie myśleli o 3 miejscu w klasyfikacji zespołowej. „Pojedziemy dziś „na całego" — mówili. — Dość już tego „trzymania się kółka". Pogoda dla Polaków była jakby wymarzona. Mżył deszcz i powiewał dość chłodny wietrzyk, tak bardzo utrudniający jazdę mniej wytrzymałym zawodnikom. O godzinie 13,10 ruszamy ze startu ostrego.

Początkowo nic ciekawego się nie dzieje. Cała stawka zawodników jedzie razem, bądź też wachlarzykiem, bądź też wyciągniętym wężem, w zależności od kierunku wiatru, który ich atakuje raz z boku, a innym razem z przodu. Mija godzina takiej spokojnej jazdy. Nagle od czołówki odrywa się 2 kolarzy: Belg Verhelst i Polak Wójcik. Obaj zdobywają wkrótce dość znaczną przewagę i prowadzą zdecydowanie wyścig. Na 80 kilometrze przed Budziejowicami Wójcik jedzie już sam. Niebieska koszulka Belga wyraźnie pozostaje w tyle, ale w niedługim czasie pojawia się znowu. Verhelst nie rezygnuje ze zwycięstwa. Usuwa szybko złapany po drodze defekt i pędzi za Wójcikiem, pociągając za sobą dość sporą grupkę zawodników jadących w czołówce.

Tempo Belga jest fantastyczne. Niemal w oczach kurczy się odległość między nim a Wójcikiem i wreszcie Polak zostaje dogoniony. Po kilkudziesięciu kilometrach rozpościera się przed nami długi, malowniczy zjazd. Szybkość z jaką zjeżdżają w dół kolarze jest zawrotna. Dochodzi do 70 km na godzinę. Do Budziejowic pozostaje nam jeszcze 35 km. Na czele wyścigu nie widać już niebieskich koszulek Belgów. Prowadzenie objął teraz Włoch Federici, za którym jak cień jedzie Holender De Groot, a 500 metrów za nimi jedzie 5 Anglików, 3 Czechosłowaków, 3 Niemców i 2 Polaków: Królak i Wrzesiński.

Na stadionie w Budziejowicach oczekują na kolarzy tysiące widzów. Wszyscy liczą na zwycięstwo swego rodaka Vesely'ego. Tymczasem spotyka ich zawód. Pierwszy na metę wpada Holender de Groot. Witają go jednak takie same oklaski, jakie przywitały by Czechosłowaka. O 3 do 4 metrów za Holendrem wpada na metę Włoch Federici, a za nim wreszcie pierwszy Czechosłowak — Svoboda.

Z niecierpliwością oczekujemy teraz na Polaków. Wreszcie wpada na stadion 23 kolarzy i zwartą grupą mija metę. Wśród nich dostrzegamy Królaka i Wrzesińskiego.

Wójcik dobija do mety jako... 30. Zwycięstwo drużynowe wymyka nam się z rąk.

Wyniki XI etapu zamieszczamy na str. 1-ej.

Po opuszczeniu granic NRD

Drużyna polska i jej kierownictwo są pod silnym wrażeniem potężnych pokojowych manifestacji ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Towarzyszący drużynie polskiej wiceprzewodniczący GKKF — Minecki oświadczył m. inn.:

„Podczas wyścigu widzieliśmy, że walka o pokój jest główną treścią życia wielomilionowych rzesz społeczeństwa NRD Długo pamiętać będziemy niezliczone rzesze ludzi, którzy stojąc szpalerem wzdłuż całej trasy wyścigu, gorąco manifestowali swe braterskie uczucia i zdecydowaną wolę walki o pokój. Ta wspaniała impreza jest również potężnym apelem do wszystkich ludzi miłujących pokój na całym świecie o walkę w imię tych samych haseł, które przyświecają kolarzom.

Szczególnie wiele objawów niesłychanej serdeczności okazywali ludzie NRD drużynie polskiej. Wielokrotnie słychać było okrzyki: „Niech żyje Polska!", „Brawo, Polacy!" i okrzyki przyjaźni „Freundschaft"."

Kolarze polscy są głęboko wzruszeni przyjęciem, jakiego doznali na terenie NRD. Bohater dwóch etapów — Królak mówi:

„Wspaniała jest młodzież niemiecka. Wzruszony jestem tak dobitnie dokumentowaną przez tę młodzież wolą braterskiej solidarności z pokojową młodzieżą całego świata w walce przeciw ludobójcom, siewcom dżumy i cholery w Korei. Szczególnie owacyjnie młodzież ta przyjmowała nas, Polaków. Na każdym kroku udowadniała nam ona, że granica na Odrze i Nysie jest granicą braterstwa i pokoju".

Nieznaczna porażka gimnastyków z reprezentacją Węgier

W Warszawie odbyło się międzynarodowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w w konkurencji mężczyzn 273,95 : 279,90, a w konkurencji kobiet 222,20 : 229,85. Wynik ten należy uważać za wielki sukces gimnastyków polskich, bowiem uzyskany został z reprezentacją Węgier, która należy do czołówki gimnastycznej świata. O pozycji gimnastyków węgierskich w czołówce światowej świadczy ich nieznaczna przegrana z najlepszą reprezentacją gimnastyczną świata — drużyną ZSRR. Tym cenniejszy jest wynik, jaki uzyskała reprezentacja Polski.

Sukces reprezentacji polskiej jest tym bardziej cenny, że wywalczyli go młodzi zawodnicy, z których wielu po raz pierwszy startowało w reprezentacji Polski.

Taka postawa naszej gimnastycznej reprezentacji jest wynikiem solidnej pracy trenerów oraz rezultatem odbytego obozu przygotowawczego.

Włókniarze na bieżni i rzutni

W wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych „Włókniarza" osiągnięto w niedzielę następujące wyniki:

Dysk juniorów: Piątkowski („Włókniarz" Konstantynów) — 51,91 m.

Kula seniorów: Szulc („Włókniarz" Łódź) — 10,98 m.

Kula juniorów: Piątkowski („Włókniarz" Konstantynów) — 10,71 m.

100 m. juniorów: Wyraz („Włókniarz" Łódź) — 11,9 s.

Skok w dal juniorów: Lachman („Włókniarz" Łódź) — 5,83 m.

Skok w dal seniorów: Gizlewski („Włókniarz" Łódź) — 6,47 m.

Płotki 110 m. juniorzy: Lachman („Włókniarz" Łódź) — 17,7 s.

110 m. seniorów: Iwaniec („Włókniarz" Łódź) — 18,6 s.

100 m. kobiet: Białobrzeska („Włókniarz" Łódź) — 13,4 s.

Trójskok seniorów: Gizlewski („Włókniarz" Łódź) — 12,95 m.

80 m. przez płotki kobiet: Białobrzeska („Włókniarz" Łódź) — 14,6 s.

Oszczep mężczyzn: Szulc („Włókniarz" Łódź) — 49,87

Skok w dal kobiet: Wójtasiak — 4,63 m.

Łódź przekroczyła limit w Biegach Narodowych

Wczoraj donosiliśmy, że według niekompletnych jeszcze danych Łódź prawdopodobnie nie osiągnęła wyznaczonego jej limitu w I rzucie Biegów Narodowych, jeśli chodzi o ilość startujących w nich osób. Po skompletowaniu wszystkich nadesłanych sprawozdań okazuje się, że jednak Łódź swój limit przekroczyła o 952 osoby.

Ogółem w I rzucie Biegów Narodowych wzięło udział 20.152 osoby, w tym 6.827 kobiet. Odznaki BSPO i SPO zdobyło 16.997 osób.

Na łódzkich ekranach

„Gromada"

Ostatnio ukazał się szereg nowych filmów polskich, które w dużym stopniu wyrównują dotychczasowe zaniedbania naszej kinematografii. Po „Załodze", „Pierwszych dniach" i „Młodości Chopina", oglądamy obecnie „Gromadę" — film, na który czekaliśmy od dawna, który stanowi ważną pozycję w dorobku naszej sztuki filmowej.

Rewolucyjny proces przemian w gospodarce rolnej, coraz bardziej aktywne, świadome włączanie się wsi w wielkie dzieło budowy socjalizmu, zacieśnianie się i pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego — oto punkty węzłowe bogatej problematyki wiejskiej, do której sięgnęli twórcy „Gromady".

Akcja filmu obejmuje dzieje kolektywu chłopskiego, który inicjując budowę młyna gromadzkiego, zapoczątkowuje walkę o poprawę bytu bezrolnej i małorolnej biedoty. Spółdzielczy młyn to uniezależnienie się od młynarza — kułaka, to przejaw wspólnego, solidarnego działania dla uzyskania niezależności pracującego chłopstwa od wiejskich bogaczy. Ale przeciw najżywotniejszym interesom gromady występuje wróg klasowy — kułacy i ich poplecznicy, którzy sabotując spółdzielczą inicjatywę, starają się zachować swoją uprzywilejowaną pozycję. Sprawa budowy młyna i związane z nią konflikty ujawniają z całą siłą ostrość walki klasowej na wsi, ukazują prawdziwe, niezafałszowane oblicze wyzyskiwacza — kułaka.

Robota wroga przejawia się nie tylko w wielkich, ogólnych sprawach, spotykamy się z nią również na co dzień w pozornie mało ważnych, drobnych, indywidualnych wydarzeniach. Najbardziej jaskrawym tego dowodem jest ukazana w filmie tragedia Bartosika, który wskutek oszukańczych machinacji kułackich zostaje wtrącony w skrajną nędzę, a nawet popchnięty do samobójstwa.

W walce z kułakami wieś nie jest jednak bezsilna. Wściekłe ataki wroga odnoszą wręcz odwrotny skutek — mobilizują gromadę do solidarnego wysiłku. W miarę zaostrzania się walki klasowej rośnie świadomość klasowa chłopstwa. Konieczność wspólnego, gromadzkiego działania zaczynają rozumieć nie tylko biedniacy, ale również średniacy (na przykład otumaniony początkowo przez młynarza Wojciech), zaczyna dojrzewać myśl przeprowadzenia walki o całkowitą zmianę stosunków panujących na wsi, o stworzenie spółdzielni produkcyjnej.

I jeszcze jeden niesłychanie ważny moment, który decyduje o kierunku przemian na wsi, o zwycięstwie gromadzkiego wysiłku — pomoc państwa ludowego, braterski sojusz robotniczo - chłopski. Film ukazuje piękną postać majstra Krychala, starego, doświadczonego towarzysza partyjnego, który biorąc udział w budowie gromadzkiego młyna, pomaga jednocześnie aktywistom chłopskim w ich pracy politycznej, koryguje błędy itp.

Na skutek perfidnej roboty kułaka w ciężkiej sytuacji znaleźli się budowniczowie spółdzielczego młyna. Z trudnego położenia wybawi ich pomoc robotniczej ekipy łączności miasta ze wsią.

W najtrudniejszym momencie z pomocą chłopom przychodzi ekipa łączności miasta ze wsią, a kres samowoli kułackiej kładzie wystąpienie przedstawicieli władzy ludowej. Prawo Polski Ludowej bierze w obronę interesy chłopa, gwarantuje mu pełne możliwości rozwoju.

Film kończy się optymistycznym akcentem uruchomienia spółdzielczego młyna oraz utworzeniem w gromadzie komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej.

„Gromada" ukazuje nam obraz wsi polskiej sprzed 3—4 lat, a więc niejako początek przeobrażeń tam zachodzących. Fakt, że dziś na wsi istnieje już poważna baza nowej, socjalistycznej gospodarki rolnej, że chłopi coraz bardziej świadomie, coraz bardziej masowo włączają się do ogólnonarodowego frontu walki o pokój i socjalizm, to między innymi wynik tych niesłychanie ciężkich zmagań i wysiłków, które ukazuje „Gromada".

Film J. Kawalerowicza i K. Sumerskiego obok zalet ideologicznych odznacza się również wartościami artystycznymi. Piękna oprawa plastyczna, doskonałe wygranie pejzażu, pełne inwencji reżyserskiej rozwiązania scen masowych (na przykład świetna scena zebrania gromadzkiego w szkole), dbałość o wypracowanie szczegółu, dobry, łatwo czytelny montaż — oto najważniejsze cechy stylu filmowego młodych reżyserów. Błędy i niedociągnięcia filmu tkwią raczej w jego scenariuszu (na przykład brak właściwych proporcji w pokazaniu postaci negatywnych i pozytywnych, nie dość konsekwentna budowa dramaturgiczna, zbyt deklaratywny dialog), natomiast sama realizacja filmu jest wyraźnym sukcesem debiutantów, stawia ich w rzędzie pełnowartościowych twórców filmowych. Mówiąc o osiągnięciach realizacji należy podkreślić wielki wkład pracy operatora Andrzeja Ancuty, który nadał filmowi piękną, pełną poetyckiego uroku oprawę zdjęciową.

Do sukcesu artystycznego filmu przyczyniła się również dobra gra aktorów, wśród których na specjalne wyróżnienie zasłużyli: Ludwik Benoit (Stangret), Barbara Rachwalska (Magda) Mieczysław Pawlikowski (młynarz), oraz utalentowani chłopi, którzy zagrali w filmie samych siebie: Jan Palichleb (Bartosik) i Marian Lupa (Wojciech).

„Gromada" to jeszcze jeden przejaw zwrotu naszej sztuki filmowej ku współczesności Miliony widzów w mieście i na wsi chcą oglądać na ekranie obraz naszego nowego życia, nasze troski i radości, naszą walkę i zwycięstwa — i realizatorzy filmowi muszą o tym pamiętać.

CZ. PETELSKI

Zaopatrzenie miasta w mleko ulega stopniowej poprawie

Dekret o obowiązkowych dostawach mleka, stwarzający pomyślne warunki rozwoju hodowli bydła — gwarantuje jednocześnie lepsze zaopatrzenie miast w artykuły mleczne. Od chwili wydania tego dekretu upłynęło dwa i pół tygodnia. W pierwszych dniach nie można było jeszcze oczekiwać dobroczynnych dla świata pracy skutków tego dekretu. Należało opracować szczegółowe plany dostaw kwartalnych, a następnie plany te rozbić na pozycje miesięczne. Prace z tym związane potrwają jeszcze mniej więcej do 20 maja. Wiele tysięcy rolników musi bowiem otrzymać imienne listy obowiązujących dostaw — co nie jest pracą łatwą, i nie da się przeprowadzić w ciągu kilku dni.

Prace, związane z obowiązkowymi dostawami mleka, przebiegają na ogół sprawnie. Po ich zakończeniu zaopatrzenie miasta w mleko ulegnie znacznej poprawie.

Tym niemniej już obecnie daje się zanotować wzrost podaży mleka na rynku łódzkim. W porównaniu z ubiegłym tygodniem — w dniu wczorajszym dostarczono do Łodzi znacznie większe ilości mleka, co wyraża się wzrostem o 12 procent.

W związku z powyższym aktualne się staje zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego, dotyczące dostawy mleka i pieczywa do domów. W Warszawie już poczyniono przygotowania do tej sprzedaży, wytypowano sklepy, które zajmą się dostarczaniem mleka i pieczywa do domów.

U nas... sprzedaż mleka do domów już się częściowo odbywa. Sieć sklepów, zaopatrujących rodziny w mleko, jest jednakże jeszcze nikła i musi w jak najszybszym czasie ulec zwiększeniu.

W związku z powyższym Wydział Handlu Prezydium RN m. Łodzi w najbliższych dniach zwołuje specjalną konferencję przedstawicieli zainteresowanych placówek sprzedaży, aby ta sprawa i w naszym mieście nabrała odpowiedniego rozmachu.

Dekret Rządu RP o obowiązkowych dostawach mleka — wbrew wrogiej propagandzie — już dzisiaj daje rezultaty. Zaopatrzenie miasta w mleko będzie wzrastało stopniowo, lecz stale. Pod koniec bieżącego miesiąca już będziemy mogli zaobserwować jego dobroczynne dla świata pracy skutki.

H. RUD.

Wyniki konkursu 1-majowego na dekoracje gmachów

W wyniku konkursu na najładniejszą dekorację 1-majową gmachów Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ przyznał pierwsze miejsca następującym zakładom:

I — ZPB IM. ST. DUBOIS.
II — ZAKŁADY IMIENIA STRZELCZYKA,
III — ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO
IV — WYDZIAŁ FINANSOWY PREZ. RN, AL. KOŚCIUSZKI 83.

Dyplomy wyróżnienia otrzymały: świetlica ZPB im. 1 Maja i Wytwórnia Filmów Fabularnych.

Kilkanaście ulic łódzkich otrzyma oświetlenie elektryczne

W roku bieżącym Wydział Gospodarki Komunalnej — Oddział D... wy, przeprowadzi instalację świetlną n wielu ulicach naszego miasta. Między innymi oświetlona zostanie ul. Fabryczna na odcinku od Kilińskiego do Przędzalnianej. Zabłysną także elektryczne lampy na ulicy 8 Marca, około 100 lamp zainstalowanych zostanie na osiedlu przy ul. Ziołowej. Poza tym świat elektryczny uzyska nowy pasaż — ul. Hotelowa — która niebawem połączy ul. Moniuszki z ul. Traugutta.

Niezależnie od tego zainstalowane zostaną nowe sygnalizatory świetlne przy zbiegu ulic Zachodniej i Obrońców Stalingradu oraz Nowomiejskiej i Ogrodowej.

J.

Spod zgrzebłarki

Jedna pani — drugiej pani...

— No, i co pani na to, pani Kuszpietowska?

— Nagła krew mnie zalewa, pani Podbujalska. — Nic, tylko człowieka podcinają! A już tak dobrze się rozkręciło. Posyłałam Maryśkę to do jednego rządka, to do drugiego, to do trzeciego. Tu potrajlowała pół godzinki, tam flircik ucięła z mandoliniarzem. A potem, jak nadeszła godzina wydawania cukru — to my wszyscy dawaj do kolejki — i ja, i mój stary, i Eufemcia. A klienci to się potem pchali do naszych drzwi i płacili po 30 złociszów za kilo.

— Tak, tak, pani Kuszpietowska. Aż przyjemność było postać w takim ogonku. Można sobie było pobajerować, aż język nieraz do gardła przysechł i w ogóle... A jak się kto obcy w rządku nawinął — to nasza spółka robiła taki raban, że co słabszy to uciekał, gdzie pieprz rośnie...

— No, a teraz, moja pani, co będzie? Niby z temy bonamy?

— Nie mów pani o tym, bo mi serce pęknie. Skończyły się nasze złote interesa i już! Musiałam z miejsca zwolnić tę moją „pomoc rzędową", co mi ją pani naraiła w zeszłym roku.

— Tak, tak, pani Kuszpietowska...

— Ładne tak, tak, moja pani, kiedy łachudra zaczęła mi się odgrażać. Powiedziała, że na Milicję pójdzie, że powie o tych czterech workach farynu, o mące i o soli, co je z takim trudem uciułałam. Nic, tylko człowiekowi przyjdzie się utopić, albo co. Żadna spekulacja nie przechodzi!

WALENTY CZÓŁENKO

Zakładowe komitety przeciwalkoholowe ożywią swą działalność

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu do Walki z Alkoholizmem, na którym omawiano sposoby i metody walki z tym tak groźnym nałogiem. W związku z rozszerzającą się ostatnio plagą pijaństwa postanowiono ożywić działalność istniejących przeciwalkoholowych komitetów fabrycznych oraz powołać do życia podobne komitety przy Prezydiach Dzielnicowych Rad Narodowych.

We wszystkich przychodniach przeciwalkoholowych na terenie Łodzi i województwa powstaną specjalne sekcje propagandowe, które prowadzić będą wśród najszerszych mas społeczeństwa akcję uświadamiającą o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu.

Niezabudowane tereny w mieście przeznaczono na ogródki warzywne

Pragnąc przyczynić się do jak największego wyzyskania nadających się na ogródki warzywne i sady, niezabudowanych placów w naszym mieście, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powzięło uchwałę polecającą Zarządom Budynków Mieszkalnych przekazanie wszystkich administrowanych przez nie niezabudowanych placów oddziałom gospodarki mieszkaniowej, w celu wydzierżawienia ich ludziom pracy na ogródki warzywne, sady itp.

Jednocześnie podjęta została uchwała, w myśl której wszystkie niezabudowane place i grunty, wydzierżawiane obecnie ludziom pracy przez agendy Prezydium RN m. Łodzi, zostały całkowicie zwolnione od płacenia podatku od nieruchomości.

Stoki otrzymają pralnię

W Osiedlu im. Marchlewskiego na Stokach uruchomiona zostanie nowoczesna pralnia, zdolna zaspokoić potrzeby nie tylko mieszkańców Osiedla, lecz również Widzewa, Sikawy i okolicznych gromad wiejskich.

Obecnie Spółdzielcze Zakłady Pralni i Farbiarni przygotowują dokumentację techniczną do ustawienia maszyn pralniczych, a całkowite oddanie do użytku tego obiektu przewidziane jest jesienią b.r.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: jutro, 14 bm., o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa dyrektorów i kierowników personalnych z terenu Dzielnicy

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: dzisiaj o godz. 20 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul Narutowicza 68, odbędzie się otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

ZEBRANIE SEKCJI TKACKIEJ PRZY STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Tkackiej.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Komunikaty

Nagrodę książkową za najlepszą korespondencję w ubiegłym tygodniu otrzymali korespondenci z ZPW im. Barlickiego, autorzy artykułu opracowanego zespołowo: H. ROBASZKIEWICZ, Z. FRĄCZKIEWICZ, W. PODGÓRSKI, J. DMOCHOWSKI i M. KUŹMIŃSKI. Korespondencja ta p.t. „USUNIĘCIE BŁĘDÓW I KWARTAŁU — PILNYM ZADANIEM TKALNI ZPW IM. BARLICKIEGO" ukazała się 5 maja br. na łamach „Głosu Robotniczego"

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

WTOREK, dnia 13 maja b.r. — porady dla korespondentów.

ŚRODA, dnia 14 maja b. r.: —

1. Omówienie najlepszej korespondencji tygodnia i wręczenie nagrody.
2. Przegląd wydarzeń.
3. Bieżące tematy korespondencji — instruktaż.
4. Ocena recenzji z gazetek ściennych zamieszczonych na wystawie.
5. Dyskusja.
6. Pokaz filmowy.

CZWARTEK, dnia 15 maja b. r. — porady dla korespondentów.

RADIO

WTOREK, 13 MAJA 1952 r.

12.04 Dziennik. 13.30 Dla klasy I i II. 13.35 Dla klasy III i IV. 14.15 Utwory kompozytorów polskich. 14.30 Koncert. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Muzyka kompozytorów polskich. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert. 17.35 Audycja pt. „Młodzi robotnicy uczą się sztuki dziewiarskiej". 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej". 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.15 Reportaż z Kiermaszu Książki. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 21.45 Koncert Chóru rozgłośni wrocławskiej. 22.00 Audycja literacka. 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju W — B — P. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka kameralna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

ODCZYT W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM

Dzisiaj, 13 bm., o godz. 20.15, w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Pl. Dąbrowskiego 5, adwokat Jakub Grynberg wygłosi odczyt nt.: „Wpływ planu na zobowiązania w obrocie socjalistycznym".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 45, Armii Czerwonej 8, Zgierska 146, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19. — „Bankrut".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Damy i huzary".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Pociąg do Marsylii"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — nieczynny
CYRK Nr 7 — godz. 19.30 — widowisko atrakcyjne.

BAJKA — „Statek pułapka" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria godz. 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 22-52 — godz. 17, 18, 19 — Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce", „Za króla Krakusa" — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Wesołe zawody" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Na arenie" — godz. 18, 20
POLONIA — „Nędznicy" I seria, godz. 16.30, 18.30 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Śpiewak nieznany" — godz. 18, 20
REKORD — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — godz. 17,30, 19.30
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Cztery serca" — godz 17, 19
ROMA — „Zakazane piosenki" godz 18, 20
SOJUSZ — „Rzym — miasto otwarte" — godz. 19.
STYLOWY — „Młodość Chopina" godz. 18, 20.15
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Aliszer Nawoi" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Pani Dery" godz. 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Wyspa szczęścia" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Parada natrętów" godz. 18, 20

Dnia 12 maja 1952 r. zmarł
Dr med.
Stanisław Kapuściński
profesor nadzwyczajny Akademii Medycznej w Łodzi. Akademia Medyczna traci w zmarłym wybitnego uczonego, profesora i lekarza, opiekuna młodzieży, człowieka o niepospolitych cechach charakteru, umysłu i serca.
Rektor, Senat, Dziekan i Rada Wydz. Lekarskiego oraz pracownicy Akademii Medycznej.

Magazyniera przędzy, tkaczy na krosna angielskie, jedwabne i żakardowe, przewlekaczy, przewijaczki, neglarki, robotników do straży przemysłowej, przeciwpożarowej i gospodarczych zatrudnią natychmiast **Północno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, ul. Południowa 67.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny, Łódź, ul. Wierzbowa 18.
1124/K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14. sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Kolportaż — Łódź Roosevelta 17. telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a. tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 208-42 Pap: druk mat 60 gr Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-3-11195